Nr. 314. W Lwowie, Piątek dnia 15. Listopada 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
miejscowa kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w panstwie Austrjackiem .
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 ta
„ Szwecji i Danji . . 6/
„ Francji . . . . 21 „
„ Anglii i Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczba 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W **KRAKOWIE:** Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15. listopada..

(Sprawa adresu. — Wniosek pana Kowalskiego. — Z sejmów.)

Czas sprzeciwia się zwlekaniu z adresem do końca sesji sejmowej, uważa to za rzecz szkodliwą, i nagli do zdecydowania się, gdyż inaczej redagowaćby go przyszło, gdyby miał być aktem kończącym sesję, czem zresztą adres nigdy nie bywa.

Tymczasem sprawa adresowa w komisji i w kole na fałszywej znajduje się drodze W obecnej chwili smutnem jest wytaczanie dwóch projektów adresu, większości i mniejszości, którego jednak niestety uniknąć będzie niepodobna. Rozum staje na niektóre wiadomości w tej sprawie adresowej. Partja krakowska zamiast wyrażenia żalu, że żądania i potrzeby Galicji, wyłożone w rezolucji, nie zostały zaspokojone, chce się użalać że nie zostały załatwione. A wszakże załatwienie może być różnorakie, a mianowicie takie, że nietylko rezolucja, ale i elaborat zostałby odrzuconym i rozporządzenie o języku urzędowym i wykładowym cofniętem. Tak jak rzeczy dzisiaj stoją, mógłby rząd, powołując się na taki adres, zrobić to wszystko, i powiedzieć: „Spełniłem tylko życzenia sejmu — załatwiłem sprawę życzeń i potrzeb rezolucyjnych“ Cóż znowu np. powiedzieć na to, gdy mąż, który bardzo wysoką piastował posadę w monarchii a właściwie do Stańczyków nie należał — straszy posłów rozwiązaniem sejmu na wypadek, gdyby adres pozwolił sobie być niemiłym dla rządu. Na miły Bóg! Cóż tak strasznego w tej groźbie? Wszak sejm nasz bywał rozwiązywany, a przecież nigdy strachy nie ziściły się. Przybyłoby kilku moskalofilów sejmowi, a może jeden Radzie państwa? Ale też mogą i moskalofile utracić przy nowych wyborach. U ludu bowiem powaga ich z każdym dniem upada. I dla obawy przed takiem straszydłem mizernem miałby sejm jak ślimak chować rogi? Bądźmyż przecie mężczyznami! Cóż powiedzieć, jeżeli pewien historyk wywodzi, że do trzech lat będziemy mieli w kraju silną partję centralistyczną, i dlatego ręce opuścić należy! Snać poczciwy historyk widział z całej historji tylko szpargały drukowane i pisane — ale żywych ludzi, narodów, państw nie widział. A któż to zresztą powiedział mu, że to nastąpi, co on już opowiada? Muru głową nie przebijesz! woła pan historyk. To prawda. Ale któż każe głową o mur bić? Czyż nie można muru podminować, albo puścić nań tarany? Czyż najlichszy robak nie wije się przynajmniej, jeżeli już nie może dobyć się z pod nogi takiego olbrzymiego potworu, jakim jest dla niego stopa człowieka? P. Ziemiałkowski pewnie należał do ludzi, którzy liczyli i liczą się z okolicznościami — a przecie i on ze wstrętem odwraca się od podobnych objawów zniedołężnienia. I nie poczytujemy mu tego nawet za zasługę — bo spodziewaliśmy się, że tak postąpi. Mógł on mylić się w swoich rachubach — ale jak z czystemi wyszedł rękami, tak i z niezachwianą dumą mężczyzny i Polaka.

Wczoraj podaliśmy w „Ostat. Wiad.“ charakterystykę wniosku p. Kowalskiego. Dzisiaj jedną tylko uwagę dodamy. Opozycję kliki jego przeciw rezolucji, adresowi, jeszcze możnaby zrozumieć Jest zadowoloną z tego, co jest, i jak jest; nawet z temi, jak powiada, „pokrzywdzeniami narodu ruskiego w Galicji“ — bo tak z prawideł loiki wynika. Zadowolenie obecnym stanem rzeczy zadaje kłam wszystkim ich skargom. Ale wniosku p. Kowalskiego zrozumieć niepodobna, dlatego, że jest on negacją wszelkiej samoistności ludów, negacją nawet bytu ludów. Wnioskiem tym klika p. Kowalskiego rezygnuje ze stanowiska swego narodowego, występuje zupełnie z koła ludów, w skład monarchii wchodzących. Poseł, który żądał bezwzględnego zaprowadzenia wyborów bezpośrednich do Izby posłów parlamentu centralnego, i drogą takich wyborów został do tej Izby tego parlamentu wybrany, niema prawa przemawiać w imieniu i interesie ludu ruskiego albo w ogóle Galicji, we Wiedniu i Lwowie — bo tego rawa zrzekł się samowiednie i nieprzymuszenie. Wniosek ten jest zaparciem się zasady narodowości i należenia do jakiego narodu, z drugiej także strony. Albowiem Czesi (w Czechach, na Morawie i Szląsku), Polacy (w Galicji i na Szląsku), Słowieńcy (w Styrji, Krainie, Karyntji, Gorycji, Istrji i Tryestynie), Serbo-Kroaci (w Dalmacji), a zresztą cała masa narodu niemieckiego w Przedlitawii jest z zasady narodowej przeciwną wyborom bezpośrednim. Tylko drobna garstka tych Niemców, co siedzą po miastach, którzy Austrji nie uznają, i Żydów, którzy żadnej zgoła ojczyzny, żadnego państwa nawet nie uznają — te tylko wybiórki dążą do wyborów bezpośrednich. Klika wniosku p. Kowalskiego wystąpiła z koła ludów Austrji i całego zresztą świata, i zdegradowała się do stopnia rzeczy; do stopnia kobiet, które do niko go—nie należą.

Ludzie, co podpisali wniosek p. Kowalskiego, nie mają odtąd prawa występywać w imieniu jakiegobądź narodu.

Ze sejmu szlązkiego niemamy szczegółowych wiadomości, a posiedzenie z dnia 8 bm., o którem już wzmiankowaliśmy, było wcale ważne. Podajemy zajmujący nas ustęp według sprawozdania *Wiener Abp.* Szło o subwencje krajowe dla rozmaitych zakładów, między innemi dla szkoły rolniczej w Kocobędzu pod Cieszynem, w sumie 3.000 złr. Poseł Cieńciała wystąpił przeciw germanizowaniu tej szkoły, żąda wykładów nietylko w języku niemieckim, ale w językach krajowych, inaczej będzie głosował przeciw subwencji. Demel zbija zarzuty i obwinienia Cieńciały; to samo br. Spens. Dr. Kottek (Czech) popiera Cieńciałę, aby żadnemu uczniowi krzywdy nie było, i stawia wniosek w tej mierze. Kudlich popiera Demla. Dr. Haase (wróg Polaków i Austrji) podnosi znakomity talent Słowian do języków; powiada, że właśnie Polacy powinni być wdzięczni, iż dzieciom ich podaje się sposobność nabywania języka niemieckiego; i przytacza odnośne wyznanie Cieńciały, że język ten jest potrzebnym. Cieńciała (po niemiecku): Cofam uroczyście moje wyrażenie, jakoby język niemiecki był dla ludu słowiańskiego potrzebnym, bo wypaczacie je. (Po polsku:) Moi panowie... (Mowca zaczyna mówić po polsku, ale marszałek przerywa mu, gdyż należy to już do specjalnej dyskusji). Poczyna się dyskusja specjalna. Cieńciała mówi po niemiecku, po polsku, to znowu po niemiecku, i stawia wniosek pisemny, aby w tej szkole uczono po polsku i po niemiecku. Demel: Chodzi tu o instytut praktyczny, więc niema potrzeby zajmować się wnioskiem p. Cienciały. Müller: Jeszcze i rząd ma coś w tem do pomówienia.—Oczywiście wniosek kliki centralistycznej zwyciężył przeciw głosom dr. Kostka, dr. Eisenberga, Cieńciały i Świeżego.

Szkoła ta nie jest wyższym zakładem naukowym, ale dla ludu prostego; leży w polskiej dzielnicy Szlązka, więc właśnie lud polski z niej korzystać nie może, bo uczą w niej tylko po niemiecku. Ale bandytyzm centralistyczny tak rozumuje: „W zakładach praktycznych należy uczyć po niemiecku, bo to zakład praktyczny; a w zakładach teoretycznych (szkołach ludowych, gimnazjach itd.) także po niemiecku, bo to zakłady teoretyczne. A gdyby były zakłady praktyczno-teoretyczne, to już oczywiście po niemiecku.“

Jeśli to nie jest rozbój, to Rosza Sandor powinien być burmistrzem Cieszyna w miejsce p. Demla.

Ponieważ pp. Skrejszowski i Gregr są posłami, więc zgłosili się w więzieniu do protokołu, i zażądali, aby sprawę ich uwięzienia sejmowi przedłożono, bo sejm pragski nie myślał się o nich upomnąć. Petenci wiedzieli, że sejm ten za nic w świecie nie zażąda ich wyzwolenia na czas sejmowania. Sąd musiał żądanie to przedłożyć sejmowi, sejm musiał się zająć niem, i przekazał je osobnej komisji — która według telegramów centralistycznych uchwali, że „nie należy przerywać toku sprawiedliwości.“

Rząd w sprawie tyrolskiej nie wskórawszy u cesarza tego co zamierzał, wziął się na sposób. Z rozkazu rządu namiestnik Taaffe zażądał, aby sejm przedsięwziął wybory uzupełniające do Rady państwa (marszałek Rapp złożył bowiem mandat delegata, a inny delegat umarł). Pisma centralistyczne twierdziły, że znanej interpelacji celem było tylko uniknąć dyskusji nad obesłaniem Rady państwa; posądzały Tyrolczyków o tchórzostwo. Ale marszałek Rapp postawił ten wniosek rządu zaraz na porządek dzienny posiedzenia środowego. Środa była właśne terminem, do którego interpelanci czekać postanowili. Co się stało we środę, jeszcze nie wiemy w tej chwili. — Wicemarszałkiem sejmu tyrolskiego mianowany został dr. Bossi-Fedrigotti, centralista. Na co się to przyda, nie pojmujemy. Bo jeśli większość pozostanie w sejmie, to będzie dr. Rapp marszałkiem; a jeśli się rozejdzie do domu, to dr. Fedrigotti nie będzie miał komu marszałkować, bo nie stanie kompletu.

W sprawie oświaty ludu.

Niedawno prasa niemiecka i moskiewska wyśmiewała się z dzisiejszej ofiarności polskiej, niczem nie podobnej do ofiarności naszych ojców; cieszyła się ona, że patrjotyczne usiłowania, podjęte w celu krzewienia oświaty ludu, wydały słaby rezultat. Pozory myliły naszych nieprzyjaciół. Nader małą ilość zebrano dotąd na szkoły ludowe, to prawda, ale usiłowania nasze nie były bezskuteczne, o tem możemy łatwo przekonać się z obrad sejmowych. Kraj mało bardzo złożył na podniesienie szkolnictwa ludowego, bo maguaterja nasza, historyczne rody polskie, czerpiąc dla siebie usprawiedliwienie w uknutym spisku prasy krakowskiej, przeciwko składkom zapomniały o ofiarności swych przodków, warstwy zaś średnie społeczeństwa, dzięki obcej gospodarce, zbyt są ubogie, aby wyręczyć je w tem mogły. Cyfry więc składek są skromne, ale nie idzie za tem, aby sprawa cała była przegraną, przeciwnie usiłowania w tem celu prowadzone, mogą poszczycić się wielkim tryumfem.

Nikt nie marzył przecie, aby za pomocą składek uregulowano szkolnictwo elementarne, składki były podjęte przedewszystkiem jako środek agitacyjny, mający na celu postawienie na porządku dziennym sprawy oświaty ludu, wiele razy podnoszonej, a zawsze spychanej przez wsteczne stronnictwo. Dziś dzięki agitacji składek, nie wielu ma już odwagę otwarcie konspirować przeciwko zajęciu się oświatą ludu, i musi dopiero przybierać szatę obrońcy samorządu gminnego, któremu nibyto należy zostawić opiekę nad szkolnictwem elementarnem, aby utrudnić szerzenie oświaty pośród ludu. Ks. Podolski nie wielu już ma naśladowców, a zbliżeni z nim w przekonaniach, sami dla zasłonięcia się przed opinią kraju, stawiają wnioski połowiczne, ale w każdym razie posuwające naprzód wychowanie ludu wiejskiego.

Dzięki tylko agitacji prowadzonej drogą składek, w sejmie mamy bardzo wiele wniosków dotyczących szkolnictwa ludowego, cały kraj głównie tą sprawą jest zainteresowany, petycje do sejmu nadsyłane przeważnie nią się zajmują, to też tłem tegorocznych obrad sejmowych jest sprawa oświaty ludu, przed nią ustępują inne, bo taką jest wolą kraju całego. To też dziwną nam się wydała w pięknem uzasadnieniu wniosku uczonego rzecznika tej sprawy, polemika przeciwko składkom. Dziś jeszcze po dwakroć większość sejmowa odrzuciła nagłość wniosku rektora Małeckiego, gdyby zaś nie agitacja zapomocą składek prowadzona, wniosek jego, jeżeliby przyszedł do skutku, stokroć gorzej jak obecnie znalazłby dla siebie grunt uprawiony.

Gorąco przemawiając zawsze za składkami, i my również nigdy nie wierzyliśmy, aby one były w stanie zaspokoić potrzeby ludowego wykształcenia, i my również nie myśleliśmy o tem, że odrazu ta sprawa da się pomyślnie załatwić, że wreszcie nie gminach szkolny, ale dobry nauczyciel uczynić zdoła zadość potrzebie; ale chcieliśmy obudzić ogólne w kraju zainteresowanie, skłonić sejm do zajęcia się energicznego tą sprawą. Fakta zaś świadczą, że owe usiłowania patrjotyczne nie przeminęły bez następstw. Nam zarówno z prof. Małeckim nie o to idzie, aby wieśniak każdy umiał czytać i pisać, ale aby podnosić go moralnie, obudzić w nim pojęcia obywatelskich obowiązków, zrobić, słowem, obywatela kraju. Od razu tego nie jesteśmy w stanie osiągnąć, ale zawsze o początek najtrudniej, to też chociaż nie rokujemy sobie, aby sejm obecnie mógł ostatecznie te potrzeby kraju załatwić, wierzymy wszakże, że coś przecie stanowczego w tej sprawie zrobi, a niedokładności, jakie pośpiech musi tu wprowadzić, dadzą się zwolna usuwać; tem zaś zasłuży sobie na to, aby kraj zapomniał wiele uraz, jakie słusznie ma do swych reprezentantów, którzy dotąd nie zawsze dbali o zaspokojenie wszystkich jego potrzeb, a najczęściej sprzyjających okoliczności nie umieli obracać na jego korzyść.

Przegląd polityczny.

We wtorek d. 12. b. m. otwarto w Berlinie nową sesję pruskiego sejmu, który, jak wiadomo, z powodu opozycji Izby wyższej przeciw rządowemu projektowi organizacji powiatowej, przed 2 tygodniami zamknięto. Mowa tronowa, rzucając pogląd na pomyślny rozwój stosunków finansowych państwa zapowiada rozległe ulżenia podatkowe dla klas niezamożnych, utworzenie funduszów prowincjonalnych i spłatę nadzwyczajną publicznego długu. Dalej wspomina o bliskiem wniesieniu ustaw religijnych, dążących do wyjaśnienia i ustalenia stosunków między kościołem i państwem. Przedewszystkiem jednak zapowiada rozległe ulżenia podatkowe dla klas niezamożnych, utworzenie funduszów prowincjonalnych i spłatę nadzwyczajną publicznego długu. Dalej wspomina o bliskiem wniesieniu ustaw religijnych, dążących do wyjaśnienia i ustalenia stosunków między kościołem i państwem. Przedewszystkiem jednak zapowiada powtórne wniesienie projektu ordynacji powiatowej w tych słowach: „Rząd Jego król. Mości jest głęboko przejęty koniecznością powołania w życie tej reformy, jako podstawy do rozwiązania licznych innych zadań państwowych. Rząd się spodziewa dojść z Wys. Izbą do zupełnego porozumienia w przedmiocie tego projektu, i jest zdecydowany przeprowadzenie tego ważnego dzieła wszelkimi środkami, jakie mu podaje konstytucja, uskutecznić.“ Nowy projekt rządowy jest w niektórych ustępach zmieniony na podstawie opinij wyrażonych podczas ostatnich obrad obu Izb sejmowych nad nim.

Izba wyższa przystąpiła natychmiast do wyboru bióra prezydjalnego. Prezydentem wybrany został napowrót hr. Otto Stolberg 79 głosami na 85, wiceprezydentami radca sądowy Plötz i hr. Brühl. Izba niższa wybierze jutro swe bióra.

Mesaż prezydenta rzeczypospolitej francuskiej miał być dopiero onegdaj (d. 12go b. m.) odczytanym. Tymczasowo postanowiły obydwa stronnictwa republikańskie na teraz powstrzymać się od wniesienia ustaw dążących do zmiany formy rządu. Unia republikańska (radykaliści) na konferencji d. 9go b. m. odbytej odrzuciła jednomyślnie wszystkie konstytucyjne reformy, nie przyznając Izbie uprawnienia do rozbioru takich przedmiotów w obecnym jej składzie.

Gdy również prawica nie pozwoli na żadną ustawę dążącą do ustalenia formy republikańskiej rządu, położenie Thiersa jest bardzo trudnem, a jedynie pewną podstawą jego polityki mogą być prawe i lewe centrum, które się jednak dotąd mimo prób czynionych i zachęceń ze strony Thiersa nie połączyły. Tą niejasnością sytuacji tłumaczyć należy fakt, że Thiers w chwili otwarcia Zgromadzenia nar. uważał za odpowiedniejsze, zająć ze swemi projektami postawę wyczekującą.

Na pierwszem zebraniu Zgromadzenia narodowego (d. 11. b. m.) przedłożył Grévy list księcia Napoleona obwiniający rząd o niedawne wydalenie jego osoby za granice Francji. Prawica postanowiła popierać interpelację o bezprawne to wydalenie, objawiając jednak zarazem niechęć ku osobie księcia. Pierwszym przedmiotem obrad Zgromadzenia będzie projekt Dufaura o sądach przysięgłych w sprawach karnych.

D 9. b. m. wybuchł ogromny pożar w Bostonie i trwając przez 25 godzin zniszczył prawie całe miasto. Szkody obliczono dotychczas na przeszło 100 milionów dolarów.

Uroczystość złotego wesela królestwa saskich odbyło się podług urzędowego programu, w obecności cesarstwa niemieckich, cesarzewicza, arcyks. Karola Ludwika austrjackiego, Karola Teodora bawarskiego i prawie wszystkich książąt niemieckich. Tylko królowie Ludwik bawarski i Karol wirtembergski nie przybyli, nie chcąc się spotkać w Dreznie z cesarzem Wilhelmem. Naprężenie to obopólne coraz bardziej się zaostrza.

D. 20. b. m. otwarty zostanie parlament włoski. Na pierwszym planie obrad stać będzie projekt rządowy o zwinięciu korporacyj religijnych. Gabinet Lanzy trudną będzie miał rolę w obecnej sesji, gdyż opozycja z Rattazim i Crispim na czele wygotowała cały, rozległy program walki ze rządem w najważniejszych sprawach administracji wewnętrznej i wyznań.

Epoca donosi o wykrytym znów w Madrycie spisku.

Intrasigente organ socjalistyczny wychodzący w Madrycie taki w dniach ostatnich zabawny ogłosił manifest: „Tryumf lub śmierć! Zwycięztwo lub rusztowanie! Wszystko lub nic! Tym, co chcą nas skrępować— śmierć! Tym, co nas chcą zwalczyć— śmierć! Tym, co nas zdradzają — śmierć! Gdy nam prochu zabraknie — dalej do petroleum. Nie wystarczy petrolenm, pochwyćmy za puginał i t. d.“

Journal officiel zamieszcza nominację na kawalera legii honorowej dr. Stańskiego, za usługi oddane rannym podczas oblężenia Paryża i w chwili wejścia wojska do tej stolicy.

Wybór Thiersa na sędziego rozjemczego w sporze angielsko-portugalskim o kolonie indyjskie, jest dla prezydenta dowodem zaufania i chęci utrzymania dobrych stosunków Anglii z Francją. Anglja zaś chce tym również wyborem zrównoważyć wybór cesarza Wilhelma na sędziego w sporze z Ameryką o San Juan. W niniejszej sprawie idzie o to, czy Anglicy mają prawo osiedlać się w koloniach portugalskich bez szczególnego pozwolenia rządu portugalskiego.

Ziemie polskie.

Kurjer Lubelski donosi, że stowarzyszenie kupieckie w Lublinie, zebrawszy pewien kapitał, wyrobiło sobie pozwolenie, aby z procentu od tego kapitału utrzymywać szkołę niedzielno-handlową, przeznaczoną wyłącznie dla kształcenia się młodzieńców odbywających praktykę w zakładach handlowych. W ubiegłym roku szkoła liczyła uczniów 16, na rok szkolny bieżący zapisało się dotąd 23. Starsi zgromadzenia kupieckiego, troskliwi o korzyść uczących się praktykantów, mają zamiar ustanowić między sobą kolejne dyżurny. Pomiędzy uczęszczającymi uczniami nie było dotąd ani jednego ze starozakonnych, pomimo że handel w Lublinie przeważnie spoczywa w ich ręku.

Z odbytej w miasteczku Brzezinach, w Piotrkowskiem, loterji fantowej na korzyść ubogich, kalek i starców, zostających pod opieką miejscowego Towarzystwa dobroczynności, wpłynęło czystego zysku 1.456 rubli 38 kopiek, tj. przeszło 2.340 złr. Powiat Brzeziński liczy nie więcej jak około 60.000 mieszkańców.

Donosiliśmy we właściwym czasie o odbywającej się w celach strategicznych polowej wycieczce moskiewskich oficerów jeneralnego sztabu na Litwie i w południowej części Kongresówki. Obecnie *Russkij Inwalid*, organ wojskowy, zamieszcza korespondencję z Łomżyńskiego, w której autor, chwaląc się, że oficerowie w swych wędrówkach po kraju polskim, wszędzie jak najlepszego doznawali przyjęcia od obywateli i innych mieszkańców (naturalnie, że przyjęcia te były nakazane za pomocą policji przez gubernatora łomżyńskiego Bazylego Dmitrowicza Mienkinowa) podnosi, że w dni świąteczne i tabelne z braku cerkwi prawosławnych, wspomniani oficerowie udawali się z rozporządzenia władzy wyższej na nabożeństwo do katolickich kościołów. Notujemy ten fakt dla tego, że nie jest bez znaczenia politycznego. Moskiewski rząd pierwszy umyślnie robi krok naprzód, aby pokazać swą mniemaną tolerancję i tym sposobem obałamucić ludność, że prawosławie a katolicyzm jest wszystko jedno, a zatem — stańcie się wszyscy carskiej religii i będzie spokój! Bo nawet Matka Boska Częstochowska, jest zarówno patronką Polaków jak i Moskali prawosławnych, zarówno katolicką jak i prawosławną, a najlepszy dewód temu, jest prawosławna cerkiew w Częstochowie świeżo poświęcona w imię św. Cyryla i Metodjusza, z kopią polskiej Matki Częstochowskiej. Trzeba wiedzieć, że z rozporządzenia synodu prawosławnego w Petersburgu, już od lat kilku Matka Boska Częstochowska figuruje w kalendarzach przez popów wydawanych jako prawosławna, na równi z „Bożjej Materju Kazańskoj, Iwierskoj“ itd., przyczem w odsyłaczu powiedziano czyli raczej skłamano, że prawdziwa Matka Boska Częstochowska, została w 1812 roku przez armię moskiewską zabraną i wywiezioną do Moskwy, a pozostała w rękach Polaków, jest kopią.

Nie od rzeczy będzie zanotować przytem rzecz jedną, a mianowicie: Wychodzący w Warszawie *Kurjer Codzienny*, donosząc o poświęceniu prawosławnej świątyni, wyraził się lakonicznie mniej więcej w tych słowach: „W Częstochowie wystawioną została cerkiew.“ Wzmianka ta niepodoba się *Gołosowi* i organ ten liberalizmu moskiewskiego podnosi krzyk przeciw *Kurjerowi Codziennemu*, dopatrując się w tych słowach i buntu przeciw rządowi i pogardy dla prawosławia, zgoła okropnej zbrodni. Żąda on, aby cerkwi nie nazywano cerkwią tylko kościołem prawosławnym. Jaka to śmieszność kolosalna, więc cerkiew jest nazwą pogardliwą — jeśli tak jest, dlaczegoż kilkadziesiąt milionów Moskali kościoł swój podobną nazwą obrzucają? Przedewszystkiem należałoby rozpocząć reformę od siebie samych i wydać ukaz, żeby odtąd nie ważył się nikt nazywać cerkwi pogardliwem słowem cerkiew, tylko kościołem prawosławnym. Prócz tego *Gołos* denuncjuje kalendarze za to, że święta prawosławne i imiona świętych prawosławnych drukują się w nich polskiemi czcionkami bez tłumaczenia ich na polskie, z czego, jak rzeczony dziennik twierdzi, trudno zrozumieć o co rzecz chodzi.

Na przedstawienie ministerstwa oświecenia wyasygnowano 268.143 rubli, przeznaczonych na budowę i reparację unickich kościołów w siedleckiej gubernii. W roku zeszłym wydatek ten wynosił tylko 77.500 rubli. Nie potrzebujemy dodawać, że reparacja, o której wyżej mowa, ma być dokonaną w ten sposób, aby kościoły unickie stały się powierzchownością więcej podobne do cerkwi prawosławnych. Obok tego budowa prawosławnych cerkwi w prowincjach naszych nie ustaje; na cel ten w samej gubernii mińskiej przeznaczył rząd 34.000 rubli. Budują tam cerkiew w Borysowie, wsiach: Kakajewicach, Tulchowiczu i Chociniczach, w miasteczku Piasocznie, we wsiach Prerowie i Carawcach. Nadto w miasteczku Jurewiczach kościoł katolicki zamieniają na cerkiew. Na reperację kościołów ten „ubóstwiony“ car nie przeznaczył ani grosza, choć wielka ich część koniecznie reparacji potrzebuje. Pomiędzy innemi, wiadomo nam, że kościoł w Kowlu, na Wołyniu, gwałtownie potrzebuje reparacji, a jednak rząd odmówił na to funduszu. Tak samo i w innych miejscach postąpił. Oto są dobrodziejstwa ubóstwionego cara dla kościoła katolickiego, którego cnoty, przymioty i zasługi ks. biskup sufragan mohilewski tak wysoce wychwalał i zapewniał, że wszyscy katolicy gorącą dlań miłością pałają.

Jak słychać, straż ziemska taka, jaka funkcjonuje w Kongresówce, ma być zaprowadzoną i na Litwie.

Z Żytomierza donoszą *Przeglądowi Lwowskiemu* między innemi: Księża nasi przymusowo internowani i literą prawa zobowiązani do ciągłej rezydencji, mogą się tylko ukradkiem z miejsca pobytu wydalać. Biedny nasz administrator dyecezji, ks. biskup Brink, de fakto niema żadnej władzy, bo nikogo z księży nie może przeznaczyć gdzie mu się podoba, ale potrzebuje prosić jenerał-gubernatora o jego placet, które ma się rozumieć zawsze jest odmawiane, ilekroć osobistość zakwestjonowana zaleca się jakąkolwiek oznaką gorliwości. Rzecz prosta, że dobrą opinię u rządu mogą mieć tylko osoby podejrzanej prawowierności, bardzo im się podobają poszlakowani w moralności. Takich nietylko potwierdzają, ilekroć są im przedstawiani (co się niestety dzieje), lecz w wielu wypadkach sami ich jak swoje kreatury narzucają. Niewiadomo jak daleko na tej drodze zajdziemy. Nieład okropny. Biskup ze związanemi rękoma, internowany w Żytomierzu, ani na krok nie może się ztamtąd wychylić, duchowieństwo pozbawione możności znoszenia się z sobą i biskupem; wszechwładztwo i wdawanie się rządu w kościelną administrację: oto obraz dzisiejszego naszego położenia. Nic więc dziwnego, że nie brakuje osobistości, co wśród tego rozprzężenia szukają protekcji rządu i do niego wprost

się udają z prośbą o miejsce. Dowiedzieliśmy się już o kilku.

Niejaki ks. Giercza, postarawszy się o świadectwo z Prus, za które suto zapłacił — dowiódł swego niemieckiego pochodzenia, przemieniając swe nazwisko na Görtz, poczem podał prośbę do jenerał gubernatora o sławny cudami Berdyczow i chce się tam zagospodarować tak samo jak Żyliński w Ostrej Bramie. Niedawno wydano rozporządzenie względem kościoła w Komarnogrodzie, majątku sprzedanym przez ks. Czetwertyńskich w moskiewskie ręce. Ksiądz, który miał zająć to probostwo i zostać dziekanem w tym dekanacie, odebrał od biskupa telegram, aby się powstrzymał z przenoszeniem. Nie wiadomo, czy biskupowi uda się znaleźć jakie środki na ocalenie parafii i kościoła".

Ks. biskup Borowski, jak o tem z wiarogodnego dowiaduje się źródła tenże *Przegląd Lwowski*, w wielce smutnem znajduje się położeniu. Nawet na konieczne potrzeby niema żadnych funduszów. Ze swoim służącym musiał się rozstać i odesłać go na Wołyń. Z mieszkania nie wolno mu się wydalać od czasu kiedy starowiercy, uderzeni jego świątobliwością, cisnąć się do niego poczęli a nawet ofiarowali mu kilka tysięcy rubli, których on nie przyjął. Rząd rozciągnął z powodu tej manifestacji surowy nad biskupem policyjny dozór.

Moskwa.

Korespondent *de la Gazette des Etrangers* pisze pod niem 3. listopada z Petersburga: Prasa moskiewska zajmuje się bezprzestannie reformą wojska, która od lat trzech przygotowuje się w ministerjum wojny, ale dotąd wyłonić się na świat nie może. Chociaż wprawdzie nie wiemy, jaką będzie nowa ustawa, mająca uczynić świętą Moskwę nietykalną i niezwyciężoną, wszelako wiemy to z dobrego źródła, że daleko do jej wykończenia, i że wiele czasu jeszcze upłynie nim to nastąpi.

Gdyby wszystko dziać się mogło według woli autorów artykułów piorunujących *Gołosu* i *Gaz. Mosk.*, to jednym pociągiem pióra car mógłby uzbroić dwa miliony piechoty i sześćkroć sto tysięcy jazdy, gotowych do rzucenia się na cały świat. Lecz w rzeczywistości zastosowanie systemu wojskowego pruskiego natrafia w Moskwie na nieprzełamane zapory. A ludzie poważni wątpią bardzo o praktyczności systemu owego dla moskiewskiego carstwa, którego poddani tak mało są wykształceni, a tak są różnorodni pod względem narodowości, dążeń i interesów.

W oczach większej części mężów stanu moskiewskich, uzbrojenie mieszkańców prowincyj polskich i kaukazkich, byłoby zaopatrzeniem tychże w środki powstania przeciwko Moskwie przy pierwszej sposobności. Z powodu tego zapatrywania się, któremu zbywa na słusznej podstawie, rząd sam dotąd nie wie, jak rozwiązać to ważne zadanie reorganizacji siły zbrojnej. Sądzę, że chwyci się pośredniej drogi, i zastosuje w prowincjach czysto moskiewskich system landwery, a poprzestanie na powiększeniu w Polsce i na Kaukazie liczby dostawiać się mających corocznie rekrutów. Tymczasem zaś uchwalił rząd nowy pobór rekrutów na rok przyszły. Prowincje mają dostawić po 6 ludzi z tysiąca mieszkańców, co wyniesie dosyć poważną liczbę 400.000 rekrutów. Liczba ta jest sama przez się dosyć wymowną, i dowodzi, że Moskwa nie zadrzemała na gałązkach oliwnych, przywiezionych przez cara z zjazdu berlińskiego.

Wiadomo wam z poprzednich listów moich, że stare stronnnictwo moskiewskie obrażone jest prawdopodobnem zbliżeniem się Moskwy z Niemcami i Austrją, i że od zjazdu berlińskiego widocznie dąsa się na cara i jego doradzców. A ponieważ stronnictwo to jest bardzo wpływowem, i byłoby niebezpiecznem zbyt go drażnić, przeto rząd obecnie stara go się uspokoić, i w tym celu puszcza pogłoski, które nie są bez znaczenia. Przytoczę wam niektóre z tych urzędowych wieści, aby wam dać małą próbkę życzeń i nadziei naszych polityków.

Ludzie wysoko położeni szepcą, że ks. Gorczakowowi udało się całkiem zniweczyć dobre porozumienie Austrji z Prusami, a zjednać to ostatnie mocarstwo w zupełności dla polityki moskiewskiej na Wschodzie. Wzmocniony tem poparciem ks. Gorczaków wkrótce zażąda ponownego przejrzenia traktatu paryskiego z roku 1856 i oddania Moskwie tej części Bessarabii, która oderwaną od niej została wskutek wojny krymskiej. Jednocześnie zażąda od Austrji odstąpienia Galicji po rzekę San, a w zamian jako wynagrodzenie ofiaruje gabinetowi wiedeńskiemu Bośnię i Hercogowinę. Mówią także, że upadek Midhata baszy, który uważają jako najświetniejsze zwycięztwo polityki moskiewskiej, otwiera drogę dla wielkiej działalności Moskwy, która wkrótce przekona świat odurzony, że jej dwudziestoletnie skupienie się w sobie, podniosło jej potęgę do szczytu, i zapewniło jej stanowczą przewagę w Europie. Zobaczymy wkrótce, o ile te pogłoski sprawdzą się; dziś poprzestaję na doniesieniu o nich, zapewniając was, że ludzie, zajmujący bardzo wysokie stanowiska, pokładają w nich wiarę, i nieuważają ich wcale jako utopie niewykonalne. Przez te świetne projekta pochlebiając miłości własnej stronnictwa staromoskiewskiego, rząd sili się przekonać go, iż nie ulega zupełnie wpływowi Prus. Odsuwa więc o ile może Niemców od spraw publicznych a jednocześnie prześladuje język i narodowość niemiecką w Kurlandji i w Inflantach. Wszystkie środki, których użyto od r. 1863 do zmoskwicenia Polski, wkrótce będą zastosowane w prowincjach Nadbałtyckich, a jeżeli Niemcy ośmielą się, co jest bardzo prawdopodobnem, nieuważać tych środków za dobrodziejstwo dla ich kraju, zdaje mi się, że się nie pomylę, przepowiadając, iż Ryga i Mitawa nie będą nic miały wkrótce do pozazdroszczenia Warszawie.

Stan finansowy Moskwy jest coraz mniej świetnym, a dzienniki równie jak i publiczność, zaczynają z zimną krwią rozpatrywać się w możliwem przesileniu finansowem. Upadłości banków i firm najznakomitszych są na porządku dziennym, i prawdziwy po- [illegible] knotów na brzęczącą monetę doszło do niesłychanej dotąd wysokości 30 prc. a moneta złota i srebrna stała się równie rzadką jak białe kruki. Jeżeli do tego dodacie nieurodzaj, w skutku którego zboże w Moskwie, tym spichlerzu Europy, jest daleko droższe obecnie jak we Francji i w Anglii, że na jarmarku w Niźnym Nowogrodzie więcej jak tysiąc weksli zaprotestowano, pojmiecie łatwo, że nie przezadzam nic, twierdząc, iż katastrowa finansowa jest u nas nieuchronną.

Nieład jaki panuje we wszystkich gałęziach administracji, a nadewszystko tradycyjna nieuczciwość urzędników moskiewskich nie może jak tylko wpłynąć na zniweczenie wszelkiego ulepszenia w położeniu finansowem. A zresztą jak można o niem marzyć gdy państwo zasypane jest fałszywemi banknotami, a rząd jest w niemożności ścigania fałszerzy, bo jego właśni urzędnicy są z nimi w spółce.

Jeżeli stan materjalny kraju jest opłakanym, cóż powiecie o jego stanie moralnym. Młode pokolenie zamiast się kształcić, rzuciło się całkiem w odmęt nihilizmu, a gdy inne rządy wysilają się na pomożenie szkół, nasz rząd nie widzi innego środka do zwalczania nihilizmu, jak znoszenie lyceów i gymnazjów, które stały się jego najpotężniejszemi ogniskami. Z swojej strony rodzice bojąc się aby ich dzieci nie zaraziły się nihilizmem, nie posyłają ich do szkół, ztąd też masa dzieci i młodzieży zamożnych rodziców prożnują i pozbawione są nauki najelementarniejszej.

Obraz, którym skreślił, jest bez wątpienia bardzo smutnym, zapewniam was jednak iż przesadzonym nie jest. Gdyby publicyści europejscy podjęli trud zwiedzenia Moskwy i zbadania jej stosunków na miejscu, przekonaliby się o rzeczywistości tysiąc razy smutniejszej jak ta którą skreśliłem.

Wniosek Czerkawskiego i tow. o szkołach ludowych,

(ułożony przez Radę szkolną) wniesiony w sejmie d. 8 listopada.

(Ciąg dalszy.)

Art. 9. Zakładaniem i urządzeniem szkół ludowych kieruje naczelnie Rada szkolna krajowa, która też wydaje podwładnym organom swoim szczegółowe w tej mierze instrukcje. Rady szkolne okręgowe zawiadują tem bezpośrednio w myśl otrzymanych instrukcyj a w razie potrzeby mogą swe czynności załatwiać przez komisje delegowane.

Rada szkolna krajowa przepisze w osobnej instrukcji skład i postępowanie tych komisyj, władze zaś polityczne winne w razie wezwania udzielać pomocy w tych czynnościach.

Art. 10. Rady szkolne okręgowe mają przedewszystkiem opisać dokładnie wszystkie szkoły ludowe swych okręgów, przeświadczyć się o ich stanie, sprawdzić ich uposażenie, uzdolnienie nauczycieli i liczbę dzieci tak będących w wieku szkolnym jako też uczęszczających do szkoły, zbadać środki majątkowe każdej gminy szkolnej, aby na tej podstawie oznaczyć, co taż gmina może łożyć na szkołę, a w końcu wskazać, gdzie i jakiej kategorji szkoły potrzeba zakładać, a gdzie gminy lub części gminy połączyć z sobą w taki sposób, aby każda gmina i osada do pewnej należała szkoły.

Wszystkie te szczegóły dotyczące tej samej szkoły lub kilku szkół w tej samej gminie, należy spisać w osobnym akcie, na którym będzie mogła opierać się w swych orzeczeniach Rada szkolna okręgowa lub krajowa. Na podstawie powyższych dochodzeń należy sporządzić dokładny spis wszystkich szkół ludowych każdego okręgu szkolnego.

Art. 11. Rady szkolne i władze wykonawcze winne zawsze mieć na uwadze, że nie należy mnożyć szkół z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących, i że w tej samej kategorji takiej szkole przyznać trzeba pierwszeństwo, której utrzymanie najmniej obarcza fundusze publiczne. Konieczność jedynie uwzględnienia ważnych stosunków i okoliczności miejscowych może usprawiedliwić wyjątki z tego prawidła.

Art. 12. Zwinięcie etatowej szkoły ludowej zależy wyłącznie od przyzwolenia Rady szkolnej krajowej.

Tytuł II. O kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

Art. 13. Na gminach cięży obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych, a gdy ich zasoby nie wystarczają, spada ten obowiązek w części lub całości na okręg szkolny i na kraj cały.

Każda gmina winna otworzyć osobny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie swej szkoły.

Każdy również okręg będzie miał swój osobny fundusz szkolny okręgowy, a prócz tego ma być jeszcze i fundusz szkolny krajowy.

Art. 14. Do miejscowego funduszu szkolnego należą grunta nadane szkole, zabudowania szkolne, kapitały, zapisy i datki prywatne, czyli słowem to wszystko, co stanowi jej majątek.

Do tego funduszu wpływają:

a) wszystkie dochody z majątku szkolnego;

b) dochód z opłat szkolnych;

c) kary pieniężne, nakładane na rodziców za nieposyłanie dzieci do szkoły;

d) spłaty za to, co miano dawać nauczycielowi w naturze;

e) dodatki pieniężne od gmin i stron konkurencyjnych na utrzymanie nauczycieli i

f) wszystko w ogóle, co albo gminy i ci, którzy utrzymują szkołę, albo osoby prywatne ofiarują na utworzenie i pomnożenie miejscowego funduszu szkolnego.

Art. 15. Rada szkolna okręgowa ustanawia opłaty szkolne na żądanie lub na podstawie wniosków gminy.

Opłata nie może być wyższą nad 3 centy tygodniowo w szkołach elementarnych o 1, 2, lub 3 nauczycielach, a nad 5 centów we wszystkich innych szkołach ludowych, z [illegible] 3 klas ostatnich szkół wydziało- wych tak samoistnych, jak z elementarnemi połączonych, w których tygodniową opłatę można podnieść do 10 nawet centów.

Na wniosek Rady szkolnej miejscowej pobiera zwierzchność gminna opłatę szkolną tygodniowo, miesięcznie lub półrocznie. Od tej opłaty uwalnia pojedyńczych uczniów częściowo lub całkowicie Rada szkolna okręgogowa na wniosek miejscowej, jeżeli ciż udowodnią swe ubóstwo.

Uwalniać od niej może i sama gmina, byle zastąpiła ubytek w dochodach z własnych funduszów gminnych. Rada zaś szkolna miejscowa może wtedy tylko uwalniać od tej opłaty, jeżeli ma osobne i na ten cel wyłącznie przeznaczone fundusze.

Art. 16. Poborem opłat szkolnych i przelewaniem ich do miejscowego funduszu szkolnego zajmuje się zwierzchność gminna.

Zaległości w opłatach szkolnych ściągają się w taki sam sposób, jak inne należytości gminne. Oprócz powyższej opłaty nie wolno żądać innej pod jakimkolwiek pozorem.

Art. 17. Rada szkolna miejscowa zarządza miejscowym funduszem szkolnym, przyjmuje wszystkie dochody, czuwa nad ich regularnem wpływaniem, wypłaca należytości, jeżeli jest do tego upoważniona (art. 20) i układa coroczny preliminarz.

Kasowość i rachunki załatwia kasa gminna, gdy ją do tego wezwie Rada szkolna okręgowa.

Nadzór i kontrolę nad miejscowemi funduszami szkolnemi mają Rady szkolne okręgowe i krajowe. Ostatnia wyda potrzebne w tej mierze instrukcje i przepisze sposób, w jaki Rady szkolne miejscowe winne niemi zarządzać.

Art. 18. Czynności wymienione w artykule poprzednim alin. 1 lub niektóre z nich może Rada szkolna okręgowa na czas odjąć Radzie szkolnej miejscowej, i albo powierzyć je czy to innej Radzie szkolnej miejscowej, czy też organowi władzy publicznej, albo załatwiać je bezpośrednio.

Art. 19. Z dochodów miejscowego funduszu skolnego należy przedewszystkiem opłacać nauczycieli. Można ich zaś użyć i na inne cele tak za przyzwoleniem Rady szkolnej okręgowej, jak niemniej wówczas, gdy na to były przeznaczone, albo jest nadwyżka w dochodach. (C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

— Jutro tj. w sobotę na benefis p. Franciszka Cieślewskiego, daną będzie po raz wtóry, opera Donizettego „Łucja z Lamermooru" w której p. Cieślewski ma niezwykle trudną i popisową partję Edgara. Czem jest pan Cieślewski dla naszej opery — wiadomo wszystkim, którzy jego wysoki talent i pracę uznać umieją. Żadna opera nieobejdzie się bez jego współudziału — a nowe dzieła ciągle mamy na scenie. — Tylokrotnie grzmotem oklasków składaliśmy hołd należny jego dźwięcznemu i metalicznemu spiewowi, który nas w zachwyt wprawiał; niechże ten oklask nie będzie pustą tylko nagrodą, ale popartą czynnem wzięciem udziału w jego benefisie jako jedynem możebnem dziś wynagrodzeniem jego trudów. A w roli Edgara jest z czem się popisać, dość powiedzieć, że impresario jeśli chce zaangażować tenora do swojej trupy, idzie na akt trzeci „Łucji" — a jeśli z niego wywiąże się artysta dobrze — opłaca go na wagę złota. Szczęściem, że obecnie niebawi żaden impresario we Lwowie, bo w interesie opery polskiej, drzelibyśmy o to, aby nam p. Cieślewskiego nie porwał. Tytułową partję spiewa primadonna naszej opery, pani Jakowicka.

— „Król Lir" z okazji benefisu pana Konarskiego wprowadzony na scenę naszą, w całości prezentował się bardzo dobrze. Tytułową rolę grał znakomicie nasz Ładnowski, dość powiedzieć, że Lewinsky padł w tej roli, aby mieć miarę talentu pana Ładnowskiego. Zapewne specjalny sprawozdawca *Gaz. Nar.* poda obszerny rozbiór gry artystów, — uprzedzać go byłoby więc zbytecznem. Zwracamy się jeszcze ze słowami szczerego uznania dla gry rozumnej pana Konarskiego, który w roli błazna, tego kamienia probierczego talentu każdego charakterystycznego aktora — grał co się zowie wyśmienicie. I jeszcze słowa pochwały dla Kordelji (panna Deryng), Gonerilli i Regany, z których pierwszą grała bardzo dobrze pani German, a drugą pani Szymańska. Zrozumieć charaktery kobiece w Szekspirze, sprawa to nielada... Artystki, które z zadania swego wychodzą zwycięsko, składają temsamem niemały dowód talentu i inteligencji.

— Wspominaliśmy wczoraj, że w pierwszych dniach grudnia przybędą tu dla dania koncertu najznakomitszy dziś może skrzypek Wilhelmi z niemniejszej sławy towarzyszami Oleną Falkman, obdarzonej ślicznym, przenikającym do duszy głosem altowym, i Karolem Haymann, pianistą. O każdym z grona tej artystycznej trójcy zapisano już cale kolumny dzienników, strzaskano niemało piór gęsich i stalowych, a na wieńce i bukiety zepsuto z połowę ogrodów na stałych lądach obu światów... Z poważnego dziennika *Temps* wyjmujemy wzmiankę o panu Wilhelmi, przyrzekając o jego socjuszach bliżej pomówić w najbliższych numerach naszego pisma. Oto są słowa rzeczonego dziennika: „Koncert z dnia 20. lutego 1869 będzie stanowił epokę w roczuikach artystycznych Paryża. Słyszeliśmy na nim po raz pierwszy, młodego, nieporównanego wirtuoza, którego imię zdobyło już rozgłośną sławę nad Renem, w Anglii i we Włoszech. Pan August Wilhelmi, śmiało rzec można, jest najznakomitszym skrzypkiem obecnej epoki. Niezrównana giętkość i lekkość w pociągach smyczka, nienaśladowana czystość tonów, niesłychana wprawa lewej ręki, i dokładność, której nic zarzucić niepodobna, czynią go jedynym w swoim rodzaju wykonawcą. A przecież zatrzymać się nad zewnętrznemi stronami gry tego znakomitego artysty jestto prawie ubliżać jego talentowi, bo o ileż wyższą jest nad to wszystko, ta wzniosłość stylu, ten wdzięk niezrównany, cechujący każdy okres, każdy najmniejszy pasaż, ta głębokość uczucia, wiejąca z każdego tonu, ta nakoniec naturalność, ta prostota zdradzająca duszę niemniej szlachetną i wzniosłą jak talent, który wielbimy. Znawcy najbardziej wymagający musieli uchylić czoło. Jedni porównywali go do Vieuxtemps, inni zwali drugim Joachimem; niejeden wspomniał o Paganinim; najsprawiedliwsi jednak zdaniem naszem sędziowie, nie porównywali pana Wilhelmi z żadnym innym mistrzem, przyznając grze jego oryginalny, jemu tylko właściwy charakter. Po tem, cośmy tu powiedzieli, zbytecznem byłoby wspominać o oklaskach, któremi zasypano artystę, gra jego obudziła niesłychany entuzjam, nigdy jeszcze nie widziano na koncercie ludowym podobnego uniesienia."

— Dnia 7. listopada odbył się w kaplicy hotelu Lambert w Paryżu chrzest syna księcia Władysława Czartoryskiego, urodzonego z księżniczki Nemours; nowonarodzony otrzymał imiona Adam Ludwik Marjan, a rodzicami jego chrzestnemi byli książę Nemours i hr. Działyńska. Wszyscy książęta orleańscy, nie wyjmując księcia Chartres, jak również królowa Izabela hiszpańska, uczestniczyli w tej uroczystości. Chrztu dopełnił ks. Bossuet w asystencji ks. Jełowickiego, przełożonzgo misji polskiej w Paryżu.

— Na uniwersytet w Zurychu uczęszcza przeszło 90 kobiet, i to przeważnie na wydział medyczny. Na wydział prawniczy zapisała się dotąd 1 uczennica; miejmy nadzieję, że będzie ich więcej, bo kobiety mają przeważnie zdolność do... adwokatowania.

— Baron Hans v. Bülow, najznakomitszy tegoczesny pianista i muzyk, odegra w przejeździe we Lwowie koncert dnia 27. listopada w sali ratuszowej.

Jak wysoce cenią w Niemczech talent Bülowa, dowodzą usilne starania, które w Wiedniu czynią, ażeby Bülow objął dyrekcję opery; zdaje się jednakże, że dopiero za dwa lata będzie mógł temu życzeniu zadość uczynić, gdyż zobowiązał się kontraktem do artystycznej podróży w Ameryce, gdzie mu za jeden sezon 200.000 franków zagwarantowano. Obecnie koucertuje Bülow z ogromnem powodzeniem we Wiedniu.

Program koncertu we Lwowie ułożył Bulów z samych utworów Chopina, naszego nieśmiertelnego kompozytora — będzie to zatem prawdziwa uroczystość muzyczna i zapewne publiczność polska tłumnie pospieszy, aby usłyszeć najwięk ze i najpiękniejsze utwory Szopena po mistrzowsku wykonane przez Bülowa

W podróżach artystycznych w Austrji towarzyszy Bülowowi fabrykant fortepianów Bösendorfer; przybędzie on i do Lwowa, przywożąc z sobą kilka najwykwintniejszych fortepianów.

P. Ludwik Marek wrócił z Wiednia. Dowiadujemy się, że p. Marek został zaproszony do współudziału w wieczorach muzykalnych Tow. muzycznego w Wiedniu, dokąd też w grudniu na parę dni wyjeżdża. Da tamże d. 18. grudnia koncert ze współudziałem kilku najznakomitszych artystów w sali Tow. muzycznego.

— W kamienicy pod l. 57¾ stróż Aleksander Bozyński, który pode drzwiami strychu nocował, przychwycił zeszłej po północy wyrobnicę Katarzynę Slipko i Antoninę Czyż w chwili, gdy się chciały dobyć na strych, gdzie do 400 sztuk bielizny rozwieszonej się znajdywało. Odstawiono obie złodziejki do policji.

— Onegdaj złożyła w policji kramarka na placu Krakowskim siedm paczek igieł, które odebrała młodemu chłopakowi, gdy jej takowe chciał sprzedać. Chłopak umknął i pokazało się następnie, że te paczki igieł skradziono z magazynu pocztowego.

— Dorożkarz l. 62 złożył w policji wczoraj rano duży szal i popróżną torbę z rzeczami, które rzeczy niewiadoma dotychczas osoba w dorożce pozostawiła.

— Rada miejska sławnego w historji miasta Żółkwi uchwaliła założenie gimnazjum realnego, przeznaczając ze swoich szczupłych dochodów na jego utrzymanie 6.000 zlr. rocznie. W interesie uzyskania poparcia i pomocy rządu w dziele tak chwalebnem, przybyła do Lwowa deputacja z Żółkwi, w gronie której znajdował się czcigodny opat probosz ks. Nowakowski i szanowny p. Niementowski miejscowy notarjusz. Namiestnik przyjął dnia 13 b. m. deputację żółkiewską bardzo łaskawie i lubo nie przyrzekł pomocy rządowej na założenie gimnazjum, nieodebrał nadziei, że rząd takowej nie odmówi, jeżeli miasto Żółkiew przystąpi do projektu niższej realnej szkoły, wymagającego mniejszych wydatków niż gimnazjum. Tak więc dwa miasta w Galicji Bochnia i Żółkiew, nieszczędząc ofiar, starają się o gimnazja.

† Ludwik Helcel, bankier, były wiceprezydent miasta Krakowa, umarł nagle dnia 13. bm. we wsi swojej, Radłowie, tknięty apopleksją w wieku lat 61.

— W sobotę dnia 9. bm. otwarto uroczyście kurs leśniczy w sali wykładowej, znachodzącej się na II. piętrze w gmachu akademii technicznej. Oprócz słuchaczy obecni byli profesorowie i delegat Wydziału krajowego, dr. Paweł Skwarczyński. Do zgromadzonych słucha zy przemówił najpierw dyrektor kursu Henryk Strzelecki, lustrator lasów miejskich, i zwrócił ich uwagę na wielkie zadanie leśnika w kraju naszym, i na stosunek leśnictwa do kultury krajowej; — wyłożył im jasno i zwięźle zarys planu naukowego i system wykładowy, jakiego profesorowie w ogólności trzymać się będą, i wezwał do usilnej pracy. Zauważał oraz, że wykłady tegoroczne bardziej jeszcze oparte będą na ćwiczeniach praktycznych, aniżeli w roku zeszłym. Jakkolwiek liczba słuchaczy w roku bieżącym na razie nie bardzo jest znaczna, rezultat nauki może być o wiele korzystniejszym, aniżeli w roku zeszłym, gdyż zapisali się prawie sami uczniowie zwyczajni, którzy do egzaminu zgłosić się zamierzają. W końcu oświadczył, że grono nauczycieli powinno wraz z słuchaczami stanowić jedną rodzinę; — że wzajemne zaufanie powinno być jak najzupełniejsze. Każdy słuchacz powinien więc o wyjaśnienie wszelkich wątpliwości zgłaszać się do dyrektora i profesorów.

Po dyrektorze przemówił p. dr. Skwarczyński i w zwięzłej mowie wykazał, jakie znaczenie kurs ten ma dla kultury krajowej, i wezwał słuchaczy, aby nietylko pilnie uczęszczali na wykłady, ale później w życiu praktycznem wprowadzili postępowe gospodarstwo lasowe i na innych wpływali w tym kierunku.

Oba przemówienia zrobiły na wszystkich słuchających najlepsze wrażenie. — Kurs ten rokuje najlepsze powodzenie, zwłaszcza że wykładają tam profesorowie szkół wyższych i średnich, znani ze swej gorliwości i ze swych zdolności. Oby kurs ten stał się zawiązkiem wyższ szkoły leśniczej, która dla kraju naszego je niezbędną.

— (*B*) **Opera.** We wtorek przedstawi no po raz pierwszy „Łucję" Donizettego. Opera ta należy do rzędu tych, w których autor najmniej miał względu na siebie, aby się przedstawić dobrym kompozytorem, najwięcej zaś starał się dać wykonawcom obszerne pole do popisu i tem tylko zadowolnić słuchaczy. Takiego rzadkiego przykładu zaparcia się siebie samegnie znajdzie już między teraźniejszymi kompozytorami, i moglibyśmy je podziwiać, gdyby się nam nie nastręczało posądzenie autora o lekkomyślność. Wziąwszy do ręki Lukrecję, w której autor pokazał światu, że nie jest gorszym kompozytorem od najlepszych współczesnych, zaiste trudno uwierzyć, aby Łucja i Lukrecja z pod jednego wyszły pióra. Aby przecież jednak zgłodniałym muzykom dać choć jeden kąsek smaczniejszy, rzucił im autor sekstet jak kość do pożarcia, i ten rzeczywiście ratuje całą operę, był i jest przedmiotem podziwienia muzyków i niemuzyków. Publiczność nasza widocznie zaczyna odróżniać dobre od złego, gdyż chórem domagała się jego powtórzenia, czemu zadość uczyniono. Mimo małej swej wartości Łucja będzie jednak zawsze na naszej scenie liczną ściągać publiczność, jeżeli takich jak dziś będzie miała wykonawców. Pani Jakowicka złożyła w partji tytułowej dowód wysokiego swego artystycznego wykształcenia. Trudny jest wybór dla recenzenta co należy mu uznać przedewszystkiem, czy prawdę, przejęcie się i wyborną charakterystykę w wykonaniu ustępów dramatycznych, czy wykończoność, łatwość i elegancję koloratury, czy też wreszcie grę samą o wiele odpowiedniejszą rzeczą niż muzyka. Gdy recenzent spotkał się w teatrze przed przedstawieniem z pewnym kompetentnym muzykiem, powiedział mu tenże na ucho: „Nie śmiej się pan ze mnie, że mnie widzisz na Łucji, bo ja przyszedłem tylko dla sekstetu i dla pani Jakowickiej." Muszę się tu upomnieć o resztę personalu operowego, dla których nie mniej jak dla pani J. było warto przyjść do teatru, gdyż p. Köhler swym wybornym spiewem, deklamacją i energią, jakiej rola wymagała, wszystko zrobił, cokolwiek zrobić można z jego roli; a pan Cieślewski w akcie ostatnim okazał kolosalny postęp od czasu swego z Warszawy przybycia, najbardziej widoczny w operach, których ze sobą z Warszawy nie przywiózł, lecz ich się we Lwowie nauczył. Widocznie uczył się tamtych jeszcze jako uczeń, i ztąd niejedna nawyczka szkolna w spiewie tych partyj pozostała, gdy tymczasem dostawszy teraz nową partję, bierze się do niej już z wyższem artystycznem pojęciem. Pan Koncewicz okazał postęp w swym spiewie, co widać najwięcej z łączenia lepszego jak dawniej tonów, i z dobrego frazowania melodji. Życzyćby tylko należało jaśniejszej jeszcze wymowy na sposób pana Köhlera, przez co by i głos silniejszym się wydał słuchaczowi.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości mianował praktykanta notarjalnego dr. Konstantego Lipowskiego i adjunkta sądu powiatowego Antoniego Fibicha notarjuszami, a mianowicie pierwszego w Sassowie, drugiego w Frysztaku.

Cesarz postanowieniem z 10. br. mianował radcę dworu przy najwyższym trybunale dr. Józefa Schenka prezydentem wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Namiestnik zamianował oficjała rachunkowego Mieczysława Aleksandrowicza adjunktem konceptowym namiestnictwa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie, nadał opróżnioną posadę adjunkta sądowego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu Ludwikowi Turnanowi c. k. anskultantowi sądu krajowego w Krakowie.

— **W Administracji** *Gazety Narodowej* złożyli:

Na oświatę ludową: P. Adela z Kaprich Rudkowska parę kolców złotych długich. P. Tekla z Przybyłowskich Milewska parę złotych kolców i złotą broszkę. P. Joanna Rudkowska pierścień złoty z kamykiem zielonawym. Autoni Br. Kapri obrączkę złotą.

Dla księży unickich z dyecezji Chełmskiej: Pan Oswald Bartmański 50 zlr.

Dla pogorzelców w Jaryczowie: P. Oswald Bartmański 50 zlr.

Na spalony kościoł w Jaryczowie: Jan Pawłowski 50 ct.

Dla muzeum narodowego w Raperswyl: P. Franciszek Gomoliński 6 szt. wykopalisk i jedną monetę miedzianą z czasów króla Jana Kazimierza znalezione w StarychBrodach przy nasypach drogi Brodzko - Radziwiłowskiej.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** W sobotę, 16. listopada o godzinie pół do 7. odbędzie się posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego. Porządek dzienny: O projekcie ustawy względem postępowania sądowego t. z upomniczego. Sprawozd. dr. Balasits.

— **Dziejów powszechnych Szlosera** wyszedł zeszyt 3. Kto jeszcze sobie dzieła tego nie zaprenumerował, może to uzzynić w każdej porze. Dla zachęcenia podnosimy i tę okoliczność, że Księgarnia Polska na okładkach umieszcza stale i regularnie najnowsze wiadomości bibliograficzne, kto zatem śledzi za ruchem literackim, znajdzie w wydawnictwie „Szlosera" o jedną jeszcze więcej zaletę.

— **Komitet** zarządzający Towarzystwa Opieki Narodowej, niniejszem uwiadamia i ostrzega, że dwojga imion Sobiesław Stanisław Zahorski emigrant oficjalista w majątku Stare Brody, W. Artura Schnella, okradł swego chlebodawcę. Jest on wzrostu slusznego, włosy ma czarne, oczy czarne płeć śniadą, wąs mały.

Walerjan Podlewski,
prezes.

— **Mianowania wojskowe.** (C. d.) Cesarz przeniósł do czynnej milicji krajowej: majora Karola Plannera do galicyjskiego batalionu milicji krajowej nr. 68 (Brody), majora Edwarda Lindera Bienenwalda do galicyjskiego batalionu milicji krajowej nr. 63 (Lwów), majora Jana Tzwetlera do galicyjskiego batalionu milicji krajowej nr. 59 (Czortków), kapitanów pierwszej klasy: Leonarda Mogilę Stankiewicza do wyższoaustrjackiego batalionu milicji krajowej nr. 6 (Linz), Ferdynanda Heissiga do galicyjskiego batalionu nr. 62 (Stanisławów), Macieja Maruniaka do galicyjskiego batalionu milicji krajowej nr. 59 (Przemyśl), Leonarda Wawrauscha do galicyjskiego batalionu milicji krajowej nr. 60 (Nowy Sącz), Jana Dobosza do galicyjskiego batalionu milicji krajowej nr. 61 (Sambor), dalej kapitanów pierwszej klasy: Grzegorza Kuniewicza-Sawickiego z pułku piechoty hr. Coronini nr. 6. Franciszka Rzeczuskiego z pułku piechoty barona Kellnera nr. 41, kapitanów drugiej klasy: Erazma Cichulskiego z pułku piechoty barona Baltin nr. 13, Józefa Panatowskiego z pułku piechoty

Adolfa księcia Nassau nr. 15, Klemensa Pilata z pułku piechoty Fryderyka Wilhelma królewicza pruskiego nr. 20, Gustawa Głodzińskiego z pułku piechoty barona Kussevich nr. 33, Gustawa Bendę z pułku piechoty arcyksięcia Karola Salvatora nr. 77, poruczników: Łukasza Żukowskiego z pułku piechoty Adolfa księcia Nessau nr. 15, Michała Szczepańskiego z pułku piechoty barona Kellner nr. 41, Karola Scibora-Rylskiego z pułku piechoty arcyksięcia Karola Ferdynanda nr. 51, Wilhelma Zatheya i Emila Dąbrowskiego z pułku piechoty arcyksięcia Ludwika Salvatora nr. 58, Andrzeja Andrejczuka z pułku piechoty Wilhelma III. króla Niederlandów nr. 63, Karola Dudka z pułku piechoty barona Rodicha nr. 68. (C. d. n.)

— **Odbieramy następującą odezwę**: Komitet do wzniesienia pomnika kaplicy na pamiątkę króla Władysława Jagiellończyka w Warnie.

Kiedy się wychodzi z naszego miasta bramą szumlańską, otwiera się przed okiem rozległa płaszczyzna. Tam niegdyś dwa wielkie wojska stoczyły z sobą bój zacięty. Płaszczyzna ta wsławiona jest śmiercią króla polskiego Władysława, który na niej położył kości swoje. Przed nie wielu jeszcze laty nad mogiłą pokrywającą zwłoki walecznego monarchy i rycerstwa jego, wznosił się skromny pomnik; dziś ten pomnik już nie istnieje i wszelki jego ślad zaginął.

Otóż my niżej podpisani powzięliśmy myśl uwiecznienia pamięci bohaterskiego króla polskiego i jego towarzyszy, budową trwalszą, pożyteczną dla miasta i jego okolicy i noszącą charakter taki, który go od wszelkich niepomyślnych zdarzeń i od profanacji zabezpieczy.

Mamy zamiar wznieść kaplicę pamiątkową, która jako kaplica katolicka, dla nabożeństwa urządzona i otwarta, będzie zostawać pod opieką władzy duchownej. Że jednak ludność tutejsza katolicka jest uboga, powzięliśmy zamiar odezwania się przedewszystkiem do nieszczęśliwego prawda, ale zawsze wielkiego narodu polskiego, przekonani, że przyjdzie nam w pomoc obfitemi datkami, i że tym sposobem raz jeszcze pokaże światu, jak szanuje piękne wspomnienia wzniosłej przeszłości swojej.

Obecnie rozpoczynamy dzieło z ufnością w pomoc Bożą i z nadzieją, że wszystkie szlachetne serca zachodniej Europy nie odmówią nam współczucia i współudziału.

Komitet przyjmuje następujące zasady:

1. Skoro tylko zbierze się suma dostateczna, wzniesioną zostanie w samem mieście Warnie kaplica pamiątkowa króla polskiego Władysława Jagiellończyka. Wielki ołtarz tej kaplicy znajdować się ma pod inwokacją św. Władysława, patrona poległego monarchy. Na ścianie przy wejściu umieszczona będzie tablica marmurowa z napisem przypominającym, w jaki sposób powstała kaplica.

2. Corocznie w dniu dziesiątym listopada odprawi się w kaplicy uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę króla i jego towarzyszy.

3. U proboszcza miasta Warny znajdować się będzie księga, w którą wpisany zostanie każdy składający na budowę kaplicy sto złotych polskich i wyżej.

4. Kaplica pamiątkowa będzie razem kościółkiem parafialnym miasta Warny, pod warunkiem, że gmina katolicka tutejsza przyjmie na siebie całkowite jej utrzymanie i wszystkie naprawy, tudzież koszta dorocznego żałobnego nabożeństwa.

5. Składki mają być przysyłane na ręce podskarbiego komitetu, wice-konsula hiszpańskiego pana Angelo Duroni, kawalera orderu Izabelli katolickiej.

W wielkiem księstwie Poznańskiem nadsyłać je można na ręce pana Kazimierza Chłapowskiego z Kopaszewa, który się podjął tej usługi.

Warna, 1. października 1872.

Angelo Duroni, wice-konsul hiszpański. Ks. *Remigiusz*, misjonarz apostolski. *O. Luigi*, kapucyn i misjonarz apostolski, proboszcz warneński.

Niewątpimy że odezwa ta w całym kraju naszym znajdzie sympatyczne przyjęcie. Redakcja gotową jest pośredniczyć w przesyłce składek.

— **Przemyśl**. Chcąc przyjść w pomoc tutejszemu komitetowi do zbierania składek na szkoły ludowe, zawiązało się za porozumieniem się z komitetem i upoważnieniem od tegoż uzyskanem w mieście naszem w czerwcu rb dość liczne kółko zwolenników oświaty, które założywszy sobie cel pomnożenia funduszów na szkoły ludowe, bądź własnemi datkami miesięcznemi i zbieraniem składek, bądź urządzaniem przedstawień amatorskich, koncertów i odczytów — wybrało zgrona swego wydział i zajmują się tą sprawą.

Wynik dotychczasowy czynności naszych jest następujący: Zebrali pp. Franciszek Gamski 72 złr. 99 złr. Jarosław Grottger 97 złr. 56 ct. Antoni Gross 18 złr. Majerski 53 złr. 35 ct. Antoni Neusser 173 złr. 7 ct. i 25 ct. w srebrze. Bolesław Niementowski 15 złr. 60 ct. Dr. Wilhelm Rozenbach 9 złr. Władysław Szawelski 18 złr. 50 ct. Leonard Tarnawski 91 złr. 20 ct. Witołd Zielonka 13 złr. 30 ct., złote guziczki i spinkę. Karol Szukiewicz 8 złr. Z teatrów amatorskich wpłynęło 133 złr. 7 ct., z przedstawienia danego przez dyrektora p. Grafczyńskiego na korzyść szkół ludowych 60 złr.— z kwesty podczas nabożeństwa dnia 5. sierpnia rb. 43 złr. 94 cent. i 3 cwancygiery, — z odczytu p. Romanowicza w tym dniu mianego 71 złr. 20 ct. wa. — 25 ct. Ogółem zebraliśmy 878 złr. 68 ct. — 25 ct. i 3 cwancygiery w srebrze. Kwotę tę umieściliśmy w Przemyskiej kasie oszczędności; po zamknięciu czynności złożymy takową wraz z dalszemi dochodami do komitetu.

Podając nateraz to krótkie sprawozdanie do publicznej wiadomości, ogłosimy po ukończeniu czynności naszych imiona wszystkich, którzy datkami przyczynić się raczyli do pomnożenia funduszów na szkoły ludowe.

W imieniu Wydziału:
A. Dworski.

— **Przemyśl** 10. listopada. Cholera w naszem mieście z każdym dniem się wzmaga, i okropnych rozmiarów doszła. W krótkim czasie jej panowania zasłabło przeszło 600 osób, z których najmniej 300 umarło. Obecnie rozszerza się zaraza na przedmieścia dotychczas nietknięte. Żydowski komitet pod kierownictwem p. Rostera bardzo energicznie działa; mianowicie p. Roster bez ustanku sobie dużo pracy zadaje. — Z pomiędzy lekarzy to dr. Kohn z największem poświęceniem i gorliwością dzień i noc do ratunku zasłabłych pospiesza, i udało mu się już niejednego wyleczyć; dlatego też wszyscy — zwłaszcza żydzi prawie wyłącznie tego lekarza używają, tak dalece, że pomimo bezustannej dziennej i nocnej pracy ledwo zdoła wszystkim pomocy udzielić. Również pp. lekarze Haszczyc i Biber zasługują na publiczne chwalebne uznanie. Natomiast magistrat poprzednią energiczność zupełnie postradał, dość obojętnie na klęskę miasta pogląda, ubogim chorym ani ludzi potrzebnych do ratunku, ani lekarstw nie udziela, i lekarzom tylko połowę, chirurgom zaś, którzy z tą samą starannością co lekarze chorym w pomoc przychodzą, ledwo czwartą część obiecanego wynagrodzenia wypłaca. Jak dalece niektórzy i najsmutniejsze wypadki wyzyskać usiłują, pokazuje następujący ohydny i oburzający wypadek: Wczoraj umarła pewna bogata izraelitka imieniem Szwarztal, i równocześnie pewny Czaczkes, ubogi Lwowianin, tu jako dyurnista przy kolei przebywający. Starozakonni nie chcieli tych trupów pierwej pogrzebać, póki im pozostałe rodziny po 500 złr. nie zapłacą. Biedni pozostali ofiarowali już dość znaczną kwotę — lecz daremnie. Przyszło do publicznej bitki w samym rynku, do największych skandałów, później do interwencji policji, która niektórych buntowników aresztowała i pogrzeb urządziła.

— **Odezwa**. Pożar Jaryczowa pozbawił ludność tamtejszą wszelkich zasobów do życia i możności zarobkowania. Współczucie dla nieszczęśliwych i względy społeczne powodują nas wezwać imieniem pogorzelców szerszą publiczność do udziału w niesieniu pomocy dotkniętym tą straszną klęską, aby im dać sposobność do dalszej pracy i ochronić ich przy nadchodzącej zimie od głodu i złowrogich następstw nieuniknionych. Pogorzelcy rozpierzchnięci po okolicy, zmuszeni ostatecznie wracać z chwilowego swego pomieszczenia na pogorzelisko, nieszczęściem przygnębieni, łaknący i ogołoceni ze łzawem okiem wyglądają zewsząd rychłej pomocy. Połączone komitety Lwowski i Jaryczowski upraszają tedy imieniem nieszczęśliwych pogorzelców o wsparcie jakiemikolwiek datkami, mianowicie zbożem lub innem pożywieniem. Równocześnie upraszają pomienione komitety Szaowne dyrekcję kolei Karola Ludwika i dyrekcję kolei czerniowieckiej o polecenie podwładnym swym stacjom kolejowym, iżby te przyjmowały bezpłatnie przesyłki w naturze dla pogorzelców jaryczowskich i takowe do ostatniej stacji w Borszczowicach pod adresą: Komitet dla niesienia pomocy pogorzelcom w Jaryczowie — nadsełały.

Za połączone komitety Lwowski i Jaryczowski

Leon Kulczycki, Hersch Blick, Ferdynand Wojewódka, Rabin *B. Löwenstein, X. Donicht*, dr. *Juliusz Kolischer*.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne**.

— Wyszedł nr. 8. drugiego półrocza bardzo pożytecznego pisma *Opiekun dzieci naszych*". Treść: Zbawienne Rady; Anioł i dziecię (wiersz); Szymbark nad Ropą przez A. K. (z ryciną); Kazimierz Brodziński (c. d.); O Zosi która nie chce być literatką; Wycieczki w Wszechświat (Rozmiary wszechświata, system słoneczny, Kopernik, Jak to na księżycu c. d.; Kaznar (z ryciną); Rozmaitości; Myśli i zdania; Szarada i Zagadka.

— **Wykaz zmarłych osób** od 24. do 29. października 1872.

Jan Bandrowski, właściciel dóbr 62 l. na rozdęcie płuc. Teofil Oksza Strzelecki, student 23 l. na rozdęcie płuc. Bazyli Ilzycki, student 21 l. na gruźlicę. Antoni Bober, cieśla 68 l. na porażenie płuc. Agnieszka Mróz, żona zarobnika 70 l. na raka. Alojzy Seifert, pen. poborca podatków 62 l. na paraliż płuc. Ludwik Malinowski, r. l. ksiądz kanonik 50 l. na raka. Wacława Nowakowska, szwaczka 23 l. na gruźlicę płuc. Katarzyna Tarnawska, służąca 16 l. poderznęła się. Katarzyna Ziembowicz, zarobnica 60 l. na cholerę.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe. Kraków d. 12. listopada 1872.

Słotne i dżdżyste powietrze dni ostatnich wpłynęło na ożywienie dzisiejszego targu, z jednej strony posiadacze znaczniejszych zapasów leżących po większej części na otwartem powietrzu, zmuszeni byli żądania swoje znacznie obniżyć, z drugiej zaś, tak miejscowi konsumenci, jak i kupcy zagraniczni z powodu spadku cen występowali zwolna z dotychczasowej swojej rezerwy. Obrót z powodu wspomnianych wyżej okoliczności był dosyć znaczny.

Pszenica. Prawdziwie piękne gatunki znajdowały chętny pokup, po zniżonych jednak cenach; mianowicie piękne gatunki czerwonej i żółtej pszenicy były łatwe do nabycia.

Żyto. Dowozy wzrastują; mimo większego ofiarowania dawne ceny choć z trudnością wszakże się utrzymały. Najcelniejsze, było jak zwykle poszukiwane i szybko rozkupione, gorsze, prawie nie do pozbycia.

Jęczmień i owies przy braku poszukiwania bez zmiany.

Nasiona olejne bez popytu i ceny prawie nominalne.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska złr. 11·00 12·00 13·50, czerwona 11·00 12·00 13·50 złr., żółta galicyjska —·— —·— —·— złr., żółta podolska 11·— 12·00 13·50 złr., żółta mołdawska —.— —.— —·— złr.

Żyto za 160 — polskie, węgier. szlązkie —·— 9·00 9·50 złr., podolskie —·— —·— złr.

Jęczmień za 140 — wyborowy —·— 6·50 7·25 złr., na paszę —·— 6:— 6·25 złr.

Owies za 100 funt. —·— 3·25 3·50 złr.

Groch za 180 — kuchenny —·— —·— —·— złr., na paszę —·— —·— —·— złr.

Nasiona olejne za 150 funt. — Rzepak —·— 12·50 13·00 złr., rzepik —·— 11·— 11·50 złr., lnica —·— 10·50 11·00 złr., siemie lniane —·— 11.00 11·50 złr.

Koniczyna za 180 funt. — biała 40·— 50·— 60·— złr., czerwona —·— —·— —·— złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Talar złr. 1·59 — Rubel złr. 1·47½ — Austr. dukat złr. 5·03.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Wiedeń d. 12. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 368, węgierskich 1805, serbskich 865, niemieckich 516, razem 3554 sztuk. Zaraz zrana targ był dość powolny, jednakże parę partji stajennych wołów sprzedano po 36.50 do 37 zł., później o godzinę cena spadła, najlepsze woły stajenne sprzedano po 35¾ — 36 zł., galicyjskie paszowe woły 33 — 33.50 zł., serwjery 28.50 do 31 zł., niesprzedanych zostało do 300 wołów.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 73, spirytus rafinowany z anyżem stopień 75.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe**:

5	procentowe	za 8	dniowem	wypowiedzeniem
5½	„	„ 14	„	„
6	„	„ 30	„	„
7	„	„ 60	„	„

Ostatnie wiadomości.

Pozawczoraj koło posłów większości sejmowej odbyło poufne posiedzenie, jako dalszy ciąg odbytego w przeszłym tygodniu. Postępowanie delegacji w Radzie państwa przeważnie atakował poseł Skrzyński. W sprawie cofnięcia lub niecofnięcia rezolucji za obietnicę ministra, zabierali głównie głos poseł dr. Grocholski i Sawczyński, wyłuszczając powody, dla których większość delegacji odrzuciła wniosek cofnięcia rezolucji, a dr. Zyblikiewicz, wyłuszczając powody, dla których mniejszość delegacji w kole głosowała za cofnięciem rezolucji. Według tych wyłuszczeń i większość i mniejszość nie myślała porzucić rezolucji! Wnieść można było rezolucję i w następnej sesji ponownie! A korzyść z cofnięcia chwilowego byłby kraj wziął — ministra.

Przy tej sposobności nadmienić nam wypada, iż dr. Zyblikiewicz wpadł w wielką niełaskę u Stańczykow krakowskich z powodu, iż zanadto energicznie obstawał w kole za rezolucją. Postanowili oni byli nie wybrać go do komisji adresowej, i tylko głosom stronnictwa, które dotąd było przeciwne panu Zyblikiewiczowi, zawdzięcza on swój wybór. Stańczyki i agitowali i głosowali za panem Smarzewskim, którego przemówienia o rezolucji w kole bardzo im do smaku przypadły, gdy przeciwnie stronnictwo, które dotąd popierało pana Smarzewskiego, głosowało przy wyborze komisji adresowej przeciw niemu.

Pisma słowieńskie wzywają sejm krainski, aby wystosował adres do korony, wymierzony wprost przeciw rządowi.

Rozpaczliwe artykuły półurzędowe w sprawie reformy wyborczej, któreśmy wczoraj podnieśli, są, jak dzisiaj widać, istotnie głosem rozpaczy. Przeważna część centralistów, pod przewództwem dr. Herbsta, obawia się, że jeżeli reforma wyborcza przyjdzie do skutku taka, jaka w obecnych stosunkach jedynie do skutku przyjść może, to albo rząd pod naciskiem pewnych sfer nie postara się o inne reformy „liberalne", albo choćby chciał je przeprowadzić, to zastanie w Izbie posłów opór do nieprzełamania. *Tagblatt* otwarcie wypowiada, że rząd chce strącić dr. Herbsta z pozycji przodownika centralistów— ale nie może. Z drugiej strony frakcja „młodo-niemiecka" stronnictwa centralistycznego, obrażona przez drugą frakcję w Bernie i Pradze, gotuje opór zacięty. Ks. Karlos Auersperg w Pradze jest rozjuszony na Pickertów i Knollów, a dr. Schmeykal nadaremnie usiłuje doprowadzić do pogodzenia się obu frakcji.

Autor nowej ugody węgiersko-kroackiej, przez deputację kroacką ułożonej, Jakicz, ma ją przedstawić i wyłuszczyć w Radzie ministrów węgierskich,

Telegramy Gazety Narodowej.

Inszpruk d. 14. listopada. Przy uzupełniającym wyborze do Izby posłów wybrani zostali przez sejm: Degara, Dipauli, Giovannelli, Riccabona, Bertagnoli.

Namiestnik odpowiedział na interpelację w sprawie rektora Ullmanna, że sprawa wyboru rektora zgoła nie należy do kompetencji sejmu, i wskazując na jasne brzmienie ustawy wezwał marszałka, aby przyjął od dr. Ullmanna przyrzeczenie poselskie.

Dipauli wnosi zamknięcie posiedzenia, dla naradzenia się względem dalszych kroków po odpowiedzi rządowej. Większość przyjmuje zamknięcie posiedzenia. Następne posiedzenie jutro.

Lubeka d. 14. listopada. Rzeka Trawa wezbrała tak, że kilka dzielnic miasta zalała. Szkody znaczne. W Travemünde także wielka powódź.

Hamburg d. 14. listopada. Z Kiel, Eckernförde i Flensburga donoszą o ogromnych wylewach.

Wersal d. 13. listopada. Mesaż prezydenta Thiersa wspomina o przywróceniu pokoju w kraju, podniesieniu się handlu i pomyślnym stanie finansów, pomimo przypadkowego niedoboru. Podnosi potrzebę powszechnego utrzymania porządku, o czem mianowicie republikanie pamiętać powinni. Rzeczpospolita musi być konserwatywną, inaczej Francja będzie izolowaną. Utrzymanie pokoju podniesie Francję w oczach Europy. Cały świat wygląda, jaką wybierze formę Zgromadzenie celem nadania republice tej siły konserwatywnej, bez której obejść się nie może. Przy wyborze komisji do roztrząsania tych spraw kardynalnych rząd otwarcie i dobitnie wyłoży swe zdanie.

Dawne prezydjum Zgromadzenia ponownie wybrane.

Chanzy złożył przewodnictwo lewego centrum.

Przyjechali do Lwowa d. 14. listopada.

Hotel Zorza: K. Tuczyński z Skoryk, M. Englesquesille z Paryża, A. Wybranowski z Juszkowiec.

Hotel Langa: F. Medwey z Sassowa, F. Haner z Opawy, W. Merdinger z Czerniowiec, L. Wolfinger z Czerniowiec, K. Lamprecht z Berlina, F. Morbitzer z Radowiec.

Hotel Angielski: L. Czermiński z Nadycza, A, Kozłowski z Uhrymowiec, St. Lodyński z Nahorca, G. Łukasiewicz z Chocimirza, S. Mochuacki z Joscianki, E. Stojowski z Jaszczwa, P. Zimermann z Moskwy, J. Drzewiecki z Stadnia.

Hotel Krakowski: E. Gorczyński z Szkła, L. Stefański z Lawrykowa, G. Borkowski z Zadobrówki.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 14. listopada 1872
godz. 2 min. 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko aust-. 136.25. Węgierskie kredyt. 137.00. Anglo-austr. 329.50. Unionsbank 275.50. Kolei Karola Lud. 228.50. Kolej siedmiogr. 175.00. Kolei połudn. 201 90. Kolej Alfölda 173.50. Kolei Elżbiety 247.00. Kolej lwowsko-czerniow. 147.00. Węg.Nordost. 157.00. Kolei północnej 213.00. Kolei Rudolfa 174.00. Węgierska Ostbahn 125.00. Indemnzacji galicyjskie 78.00. Losy z roku 1864 143 75.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.50. Banku obrotowego 225.00. Losy tur. 76.60. Akcje banku budow. 154.00. Kolei państwowe. 330.00. Banku związk. 376.00. Losy węgier. 104.50. Ros. bankn. rent. hyp. 223.50. Kolei Naddniestr. 248 00. Rubel ros 1.47. Usposobienie: złe.

z dnia 14. listopada 1872.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 335.60. Anglo-austr. 320.00. Unionsbank 276.75. Kolej Kar. Ludw. 228.50. Kolej połudn. 202.50. Franko-austr. 135.00. Losy z 1860 r. 102.50. Napoleondor 8.65. Tramway 369.50. Usposobienie: mocne.

z dnia 13. listopada 1872.
godzina 5 minut —, po południu.

Berlin. Ruble papier. 82⅝. Akcje kredyt. 207. Lombardy 124⅝. Galizier 105¼. Kolej państwowa 204½. Rumuńska 47⅞. Banknoty austr. 93. Usposob.: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

Pod artystyczną dyrekcją Witalisa Smochowskiego.

W piątek d. 15. listopada 1872.
Po raz drugi:

SZERMIERZ z RAWENNY

trajedja w 5 aktach Fryderyka Halma, przekład B. W.

Osoby:

Cezar Kajus Caligula . .	P. Ładnowski.
Cezonia, jego żona . . .	Pni German.
Kassiusz Cherea, prefekt straży Pretorjanów . . .	P. Doroszyński.
Korneliusz Sabinus, trybun straży Pretorjanów . .	P. Baranowski.
Kajus Pizo) senatorowie	P. Skalski.
Tytus Marciusz) senatorowie	P. Hubert.
Flawiusz Arminiusz) senatorowie	P. Podwyszyński.
Gallus) patrycjusze .	P. Dębicki.
Walerjusz) rzymscy . .	P. Walewski
Tusnelda) uwięzione	Pni. Aszpergerowa.
Ramis, jej krewna) w Rzymie	Pni Linkowska.
Merowig	P. Zboiński.
Celljusz	P. Dworski.
Glabrjo, przełożony szkoły szermierzy	P. Konarski.
Licyska, jego córka . . .	Pni Szymańska.
Tumelik)	P. Woleński.
Kejx) gladjatorowie .	P. Galasiewicz.
Gnifo)	P. Bronowski.
Aper)	P. Goliński.

Senatorowie, niewolnicy i niewolnice, straż, szlachta, orszak dam przy Cezonji.
Rzecz dzieje się w Rzymie.
Reżyser p. Dobrzański.

Początek o godzinie 7mej.

Nadesłane.

Ponieważ doszło do wiadomości naszej, że są w obiegu weksle z naszemi podpisami, oświadczamy przeto niniejszem publicznie, że żaden z nas nigdy wekslu żadnego nie podpisywał ani też do podpisu takiegoż nikogo nieupoważniał; że przeto wszystkie weksle w podpis któregokolwiek z nas zaopatrzone są fałszywe.

Alojzy Fedorowicz,
właściciel dóbr Żerebki Szlacheckie.
Antoni Fedorowicz,
właściciel dóbr Hałuszczyńce.
Tadeusz Fedorowicz,
właściciel dóbr Klebanówka.
Władysław Fedorowicz,
właściciel dóbr Okno, Czerniechowce, Werniaki, Tonste, Klekotów, Kąt i Przekalec.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Żadna choroba nie oprze się delikatnej Revalesciére du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, grzeczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność bezsilność, hemoroity, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, błednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały lekarstwom:

Certyfikat Nr. 68.471.

Panie, mogę Cię zapewnić, że po używaniu dwuletniem twej cudownej Revalesciére du Barry, nie czuję więcej ciężaru mojej starości, a liczę lat 84. — Nogi moje służą mi znowu, wzrok mój stał się tak dobrym, że szkieł nie potrzebuję, żołądek mój jest zdrów, tak jakbym miał lat 30, jednem słowem jestem zdrów, każę, nawiedzam chorych, odprawiam nabożeństwo, odbywam dosyć długie przechadzki piechoto, umysł mój jest jasny, a pamięć moja odświeżyła się. — Proszę Pana, abyś raczył to moje oświadczenie publicznie ogłosić. Z szacunkiem i wdzięcznością: Ks. Peter Castelli, proboszcz w Prunetto.

Certyfikat Nr. 75.705. Wiedeń, Praterstrasse, 22. maja 1871. 4)

Nie wiem, jak Panu podziękować za zbawienny skutek twojej Revalesciére. Cierpiałem na kurcze żołądkowe, kaszel i dijarję, a teraz dzięki pańskiemu środkowi, zupełnie zdrów jestem. L. Grossmann.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u L. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, w **Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., u Leona Beldowicza, u Fr. Krzyżanowskiego apt. pod Gwiazdą i u Ignacego Schnirch; w **Grazu** u braci Oberranzmeyer; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza; w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u braci Łazowskich, apt. pod Jeleniem, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, Jakóba Piepesa apteka pod Węg. koroną, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben: w **Peszcie** u Józefa v. Török; w **Pradze**: u Józ. Fürsta: w **Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw w **Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 14 listopada	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	228	50	230	00
„ Lwow.-Czern. Jassy	147	00	148	50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	248	50	250	00
„ krajow. z wpł. 50%	85	00	89	00
II. Listy zast. za 100 zł				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79	15	79	75
Tow. kred. gal. 4% w. s	74	00	74	75
Banku hipot. gal 6%	89	00	89	50
Gal. zakł. kred. wrość.	93	75	94	0
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	78	25	78	7
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	9	5	1[illegible]
Dukat cesarski	5	12	5	2[illegible]
Napoleondor	8	61	8	63
Pół imperjał rosyjski	8	71	8	85
Rubel rosyjski srebrny	1	62	1	70
Rubel rosyjski papierowy	1	47	1	49
Pruskie bilety kasowe	1	61	1	62
Srebro	107	00	108	00
Wiedeń d 12 listopada				
Papiery państwa austr.				
renta austr. w. a. 5%	65	75	65	85
„ „ „ srebrem	69	9[illegible]	70	00
Pożyczka ost. z r. 1839	340	00	341	50
Pożyczka loter. z r. 1854	94	50	95	00

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
„ „ „ 1860	102	0	103	0
„ „ „ 1864	144	0	144	58
„ podatk. z r. 1864	117	25	117	50
Listy zastawne domen.	112	75	113	25
Oblig. indemniz. gal.	78	50	79	00
„ „ bukow.	76	00	77	0
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	524	50	524	00
Centralny bank	57	00	58	00
Krodytowy zakład	333	40	335	60
Franko-Austrjackie	120	00	130	50
Galic. dla handlu i przem	000	00	100	00
Generalbank	89	50	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	979	00	981	00
Vereinsbank	192	50	193	00
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	151	25	151	75
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell	21	00	22	00
Akcje kolejowe.				
Albrechta	178	00	178	50
Alföldzka	173	50	174	00
Karola Ludwika	128	50	129	00
Północna Ferdynanda	2125	00	2135	00
Franciszka Józefa	221	00	221	50

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	146	00	147	00
Rudolfa	174	25	174	75
Siedmiogrodzka	174	50	175	00
Staatsbahn	330	50	330	50
Południowa	202	50	202	75
Tramway wied.	364	00	367	00
Łupkowska	000	00	000	00
Węgierska północno wsch.	157	00	157	50
„ wschodnia	125	00	125	50
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	00	89	25
Bank włościańsk. galicyjski	93	00	93	50
Tow. kred ziem. gal. 4%	74	75	75	25
„ „ „ „ 5%	80	00	80	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	91	50	92	00
„ „ „ 5% w. a.	00	00	00	00
Bodencredit w srebrze 5%	100	00	100	50
„ w. a. 5%	88	00	88	50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Albrechta	92	00	92	50
Alföldzka kolej	89	45	90	25
Ferdynanda północna	100	00	101	00
Karola Ludwika dawn.	100	00	101	00
„ „ z r. 1867	94	15	94	40
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	86	00	86	00
„ „ „ z III em.	76	50	77	00

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
[illegible]	93	00	[illegible]	50
Siedmiogrodzkiej	91	25	91	00
Południowej kolei	108	00	108	50
Państwowej kolei	000	00	000	00
(10% podat. prot srebr.)				
Czeska zachodnia	89	00	89	50
Elżbiety nowa	000	00	000	00
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	92	00	92	30
Ferdynanda północn. m. k	89	00	90	00
„ „ w. a	86	00	87	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	184	00	184	50
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	24	00	24	50
„ Keglevich	17	50	18	50
„ hr. Palfy	29	00	29	50
„ ks. Salm	40	00	41	00
„ hr. St. Genois	29	50	30	50
„ ks Windischgrätz.	24	50	25	00
„ Waldstein	22	50	23	00
„ ks. Klary	38	50	39	00
Dewizy (3 miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	79	15	79	50
Paryż 100 frank.	42	40	42	50
Londyn 10 ft. szter.	108	50	108	65
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	91	55	91	65

Kamil Strzyżowski we Lwowie, przy ulicy Halickiej p. l. 4 poleca: świeży zapas wszelkich najgustowniejszych **ubrań włóczkowych**, a mianowicie: **Kaftaników, chustek, szalików, baszlików, spodnic, kamaszy, sukienek i garniturków** dla dzieci; tudzież **wełnianych** kaftaników, kalesonów, pończoch, skarpetek, pończoch do polowania, papuci filcowych, ogrzewaczy piersi i żołądka, podeszew zdrowia, rękawiczek kortowych skórzannych zimowych i tp. po cenach najniższych. 4388 Łaskawe obstalunki zamiejscowe uskuteczniam najspieszniej i punktualnie.

Na Halickiem Nr. 56, **dawniej zajazd Krynickich**, jest **na 2giem piętrze 6 pokoji, kuchnia, spiżarnia i piwnica,** zaraz lub od 1. grudnia do wynajęcia.

Dowiedzieć się w ksmienicy u właściciela. 4381 2—3

Jodo-żelazisty tran z wątroby
J. Serravallo, aptek. w Tryjeście.

Środek skuteczny do odzyskania wycieńczonych po długich słabościach sił, jak również do leczenia słabości systemu gruczołów limfatycznych, szkrofuł, pruchnienie kości, kataru żołądkowego i przeciw słabościom w spodnich częściach ciała.

Łut zawiera w sobie 1 gran jodożelaza. — Zadaje się dorosłym 2—4 łyżeczek dziennie, dzieciom połowę.

Główny skład we **Lwowie** *w apt.* **J. Beisera.** 4299 1—6

4392 **Ekspedytor** 1—3

pocztowy, rutynowany i zaprzysiężony, poszukuje miejsca. Łaskawe wnioski, połączone z warunkami służby dotyczącemi, proszę nadesłać pod lit. **K. H.** poste rest. Nadwórna. Wstęp do służby może w każdej chwili nastąpić

Apteczka choleryczna

ułożona podług długoletniego doświadczenia przez **Dra Tomanka**, jest do nabycia w aptece **Zygm. Ruckera** po cenie **3** złr. **58** c., z przesyłką **3** złr. **70** ct., jakoteż wszelkie **środki do desynfekcji** oraz **prawdziwe wino francuskie anticholeryczne** pod nazwiskiem **Elexir de Santé**, aptekarza Bonjeau w Chambery po cenie **3** złr. **30** ct. i **2** złr. **20** ct. 3168 9—12

EAU TONIQUE

Pa DICQUEMARE, **chemika w Paryżu i Rouen.**

Wzbudza porost włosów. Zapobiega siwiźnie. Spędza łupież na głowie.

Skład we Lwowie w aptece p. **Mikolasch**, w handlach galanter. **Kamila Strzyżowskiego** i **R. Schwarza**, w Brodach w apt. p. **Kullak** i w głównych składach perfum. 3948 12—24

Eliasz Leider

uwiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż w swej własnej realności pod l. 82 w Brzeżanach, otworzył, nowo urządzony

Salon fryzjerski

i wykonuje wszystkie w zakres fryzjerski wchodzące roboty, podług najnowszej mody.

Congo, Souchong i Pecco

IZYDOR WOHL
we Lwowie,
ulica Sykstuska l. 6 na I. piętrze,
poleca swój 4248 6—32
nowo urządzony wyłączny
Skład Herbaty
ze sprzedażą drobną
obfity wybór najlepszych gatunków i bardzo tanio

Zamówienia za pobraniem pocztowem.

Od 60 ct. do 10 zł. funt franco opak.

Londyńska — Marmanowa

Powszechnie lubianą, włoską

Marmuladę
z owoców do legomin,
w zgrabnych wanieneczkach drewnianych 4, 6 i 10cio funtowych, równie i częściowo;

Powidła węgierskie;

Świeże **Masło** i kuchenne w faseczkach 2, 5 i 8mio kwartowych;

Doskonałą **Bryndzę** liptawską;

Sery: de Brie, Neuchatel, Ementhal itp.

Najprzedniejszy
KAWIOR ASTRACHAŃSKI
i t. p. artykuły poleca

St. Markiewicz
we Lwowie, w rynku l. 42.

Jak ku tyrolskie. Marmuladę włoskie. 4337 2—2

Prenumeratę na
Sprawozdania
z posiedzeń **trzeciej** sesji IIIgo perjodu
SEJMU GALICYJSKIEGO
przyjmuje, jak i na poprzednie
Księgarnia **K. Wilda** *we Lwowie.*

Zaliczka wynosi 5 zł. w. a.

W komisie tejże księgarni wyszła broszurka:

NASZ SEJM
przez
SPEKTATORA.

Cena 20 cent., z przesyłką 22 cent., które przesłać można najtaniej przekazem pocztowym. 4377 3—3

Dobra ziemskie

w Galicji nad dolnym Sanem położone z 6ma folwarkami, z ziemią po większej części pszenną i znacznemi lasami, obejmujące przestrzeni 8400 morgów, są razem albo częściowo **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższą wiadomość udziela Adwokat Dr. Rybicki w Rzeszowie. 4242 6—6

A. Maczuskiego

cesarsko i królesk. środek do barwienia — wyłącz. uprzywil. wienia włosów

WYCIĄG z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno**, wyrabiany z zielonych łupin orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów w stanie płynnym:	3 złr.
1 słoik pomady orzechowej	2 „
1 słoik olejku orzechowego	2 „
½ flakonu „ „	1 „

4263 3—?

A. Maczuskiego

wonie do chustek do nosa w najśliczniejszych 12 dobranych pachnidłach jakoto: Violette de Mars, Reseda, Jockey Club, Forest Flowers, Essbouquet, Ylang-Ylang, Orisa Lys, Moos Rose, Fleur Polonais, Spring Flowers, Kiss me Quik, Forget me'not itd. Gustowny flakon ze zamknięciem srebrnem 1 złr 50 c.

Prawdziwe do nabycia **w składzie**

parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26
we **Lwowie,** u **W. Boczkowskiego** k.

Pomieszkanie

zaraz do **wynajęcia**

w domu ks. Ponińskiego przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4. na pierwszem piętrze o 6. pokojach, przedpokoju, kuchni, piwnicy i strychu.

Wiadomość w banku krajowym galicyjskim. 4322 4—8

!!Nie potrzeba więcej żadnego frotera!!

Moja jedyna i wyłącznie prawdziwa, w całym świecie wsławiona, podług najnowszych badań chemii poprawiona, w połowie Europy z nadzwyczajnym skutkiem rozpowszechniona

!!Pasta połyskująca do zapuszczania podłogi!!

do najwytworniejszego, najłatwiejszego i najtrwalszego zapuszczania własną ręką wszelkiego rodzaju posadzek, bez pomocy szczotek, nie potrzebuje wszelako żadnego zachwalania.

Fabryka moja wyrabia prawdziwą **pastę na posadzki** w 4 kolorach: Nr. I blady aII jasny na twarde lub miękie parkiety. N. IIpół jasno brunatny, a N. III ciemno brunatny na zwykłe posadzki, na 1 pokój 1 zł., dla 6 pokoji 5 zł., na 12 pokoji 10 zł., na 24 pokoji 19 zł. na większe rozmiary podwójna ilość. Przez przymieszkę amerykańskiego preparatu z gumy trwałość tejże 1—2 lata. Pracę wykona każdy bez natężenia, wysycha w 2 godzinach i jest bezwonną. Przy zamówieniach na całe domy, zamki, wile itd. uprasza się o podanie objętości.

Nadzwyczajne rozpowszechnienie, które uzyskał mój wyrób od 1858 roku w środkowej Europie, dał powód niektórym firmom naśladować mój preparat, licząc na to, że publiczność nie będzie uważać na znaki, gdy teraz i to nie uchodzi, używają mojej firmy lub ogłoszeń. Z uwagi na posiadany dotąd zaszczyt wstrzymuję się od ostrzeżeń, zwracając na powyższe szan. Publiczność.

Sławna **angielska eseneja do wywabiania plam** (Englisch for taking out Spots), przyrządzona z roślinnych części, jest jedynym środkiem do wywabiania plam, nawet atrament z każdej materji i z jedwabiu wywabia nie psując barwy, a przytem bezwonna. Oryginalny słoik 80 ct. 6 słoików 4 zł. 12 słoików 7 zł. Używa się do rękawiczek.

Amerykańska politura na meble

(proszę rozróżnić od zwykłej ogłoszonej politury) do politurowania najpiękniejszego, najtrwalszego i łatwego politurowania, do najdelikatniejszych mebli, bezwonna, jasnego i ciemnego koloru w stałym stanie. Oryginalny słoik 80 ct. 4 słoiki 4 zł. 25 ct. 12 słoików 8 zł.

Salonowy lak na buty każdego rodzaju. Mały flakonik 45 ct. wielki 80 ct.
Fabryka i skład centralny dla kontynentu europejskiego

en gros **V. Wischin** en detail

Wien, Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 4, 4117 6—6

dokąd wszystkie zamówienia stosować należy.

Skład we Lwowie u FRYDERYKA SCHUBUTHA, rynek l. 45.

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga
z FRAY-BENTOS (w poludn. Ameryce).

3962II 11—12

Zniżone ceny w skutek obniżenia ażja:

1 fnt ang.	½ fnt. ang.	¼ fnt. ang.	⅛ fnt. ang.
5 zł. 30 ct.	2 zł 75 ct.	1 zł. 55 ct.	85 ct.

Jedynie prawdziwy jeżeli każdy słój w niżej umieszczony podpis zaopatrzony, a na etykiecie nazwiska **J. v. Liebig** niebieskim wydrukowane pismem,

J. v. Liebig — *Mr. Fray Bentos*

Ostrzega się jak najuprzejmiej Szanowną Publiczność, aby zamiast powyższego towaru nie dała sobie podsunąć innego na targu pojawiającego się ekstraktu w całkiem podobnem opakowaniu, obliczonem na obałamuceniu.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa

Herrn Jos. Voigt & Comp. Wien zum schwarzen Hund, Hohen-Markt Nr. 1. — **Herrn Kloger & Sohn**, Wien Schottengasse Nr. 1.

A. Thalmeyer & Comp., Pest. — **Pezoldt & Süss**, Drognist, Wieden.

We Lwowie u Arnolda **Werner** i w apt P. **Mikolascha**, Z. **Ruckera**, G. **Müllinga**, w handlu O. T. **Winklera** i we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach delikatesów.

Skład centralny znajduje się: u **KAROLA BECK, Wien, 12, Grünangergasse**, wyłącznego ajenta do sprzedaży ekstraktu mięsnego Towarzystwa Liebiga w Londynie dla Austrji i Węgier.

Galicyjskie Towarzystwo akcyjne
dla Rektyfikacji Nafty.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić pp. Akcjonarjuszów Galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego dla rektyfikacji nafty na

zwyczajne walne zgromadzenie,

które się odbędzie dnia 14. grudnia t. r. o godzinie 11. przedpołudniem w kancelarji Towarzystwa przy ulicy Kopernika l. 17.

Przedmioty obrad: 4395 1—3

1. Sprawozdanie z czynności;
2. Wybór uzupełniający do Rady zawiadowczej.

PP. Akcjonarjusze chcący wziąść udział w tem zgromadzeniu, raczą złożyć swe akcje w kancelarji Towarzystwa, najpóźniej do dnia 6. grudnia br.

Rada zawiadowcza.

W składzie P. Mikolasza we Lwowie.

Desynfekcja.

Kwas karbolowy surowy 60%, cetnar 35 złr. w. a.
4 części kwasu na 100 części wody, służą do desynfekcji płynnych odchodków.

Wapno karbolowe, cetnar 12 złr. w. a.
do posypywania odchodków stałych w kloakach, tranzetach, śmieciowiskach etc.

Siarkan żelaza, cetnar 7 złr. w. a.
6 części rozpuszczone w 100 części wody do desynfekcji tak płynnych jako też stałych odchodków.

Kwas karbolowy czysty, funt 2 złr. w. a.
1 część rozpuszczona w 100 części wody służy do desynfekcji powietrza w miejscach zamkniętych i używa się za pomocą maszynki do rozpylania. 4386 1—12

Cierpiącym na rupture
w spodnich częściach ciała

poleca się najlepiej maść rupturową **G. Sturzeneggera** w **Herisau,** w Szwajcarji. Takowa nie zawiera żadnych szkodliwych ingredjencji, a leczy nawet zastarzałe wydmy, jako też **przypadłości słabości kobiecych** w wielu wypadkach zupełnie. Do nabycia w słoikach po 3 złr. 20 ct. w. a. wraz z przepisem użycia i ze świadectwami, tak wprost u G. Sturzeneggera, jako też za pośrednictwem aptek.

Dostać można we **Lwowie** w apt. pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera,** w **Krakowie** u **Wiktora Redyka.** 4159 4—10

Handel płócien, i gotowej braci Karola i Juljana

ma zaszczyt zwrócić uwagę szczególnie

jedyny skład

Kaftaników zdrowia

towarów bławatnych bielizny Schayer we Lwowie

PP. lekarzy, iż otrzymał z Szwajcarji

dla Galicji

(Crêpe de Santé)

z jedwabiu, wełny i fil d'Ecosse

i poleca takowe po cenie fabrycznej.

Wielki wybór materyj na zimowe suknie damskie. 4357 1—8

Bez narażenia się na straty najwyższe oprocentowanie gotówki.

Ta część P. T. Publiczności świata finansowego, która z właściwą uwagą śledziła tworzenie się moich konsorcjów spekulacyjnych, przekona się wypadków czynnych grup, że biorę na serjo, moim zaufanym przysporzyć te korzyści, które osiągnąć się dadzą przy rzetelnem i skrzętnem kierownictwie, zapomocą większych sum Nie potrzeba zapominać, że dotąd sprzyjało mi szczęście i błogosławieństwo.

Czynię tedy jeden krok naprzód i otwieram

Konsorcjum zastawów czyli prolongacyjne,

Kto w swoiem życiu grywał na giełdzie, czy na większą lub mniejszą kwotę, ten zapewnie doświadczył, jak wielkich ofiar pieniężnych potrzebuje giełda, jeżeliby się chciał przez kilka dni utrzymać przy swojej spekulacji, lub czekał na podwyżkę kursu. Zapłacone należytości prolongacyjne (Kostgelder) spożyłyby większą część zysku, w niekorzystnym zaś wypadku osłabiłyby środki przeznaczone na pokrycie i nie pozwoliłyby dalszych operacyj.

Temu nie potrafię zaradzić i niezaradzę nigdy, pewnem jest jednak, że jeżeli się przyjmuje akcje, losy, w ogóle efekta na przechowanie lub prolongację, robi się przezto zyskowny interes, jeżeli się przy przyjęciu do przechowania lub prolongowania obiera średnią i niezawodną drogę. Pojawiające się od czasu do czasu dłuższe prolongacje połączone z trudnościami, za które opłaca się tak wysokie procenta, zapewniają konsorcjum dywidendy w **sposób nadspodziewany.**

Pewność na włożone pieniądze jest czworaka:

1. Pobierają się efekta jako fant do kasy aż do czasu dostarczenia.
2. Osoba zastawiająca efekta ręczy swoim majątkiem i osobą, a ja sądzę, że rzetelność osób uczęszczających na giełdę wiedeńską (nie należy tu brać graczy giełdowych codziennych, którzy rujnują ajentów; lecz moją firmę i kulisy, senzalów i ajentów) ma sławę światową.
3. Za obniżenie kursu ręczy oprócz powyższych 2 punktów pokrycie moich komitentów, które w moim kantorze na zamkięcie 500 zł. t j. 25 sztuk akcyj są złożone.
4. W końcu i ta okoliczność, że rzadko się zdarza, że się biorą efekta w zastaw niżej kursu.

Kto tedy życzy sobie przystąpić do tego przedsiębiorstwa **bez narażenia się na straty**, raczy w moim kantorze zasięgnąć bliższych wyjaśnień.

Najniższa kwota potrzebna do przystąpienia wynosi 500 zł. po za tą samą zostawia się wolność w każdej wysokości, gdyż ja obracam codziennie **milion.**

Każdego miesiąca zamyka się rachunek, otrzymane **zyski wypłacają się w gotówce**, a ci panowie uczestnicy, którzy z końcem miesiąca swą gotówkę wycofać zechcą, zawiadomią 25. dnia w miesiącu o tem.

Co tygodnia w sobotę doniesie wieczorny dziennik „Neuen Freien Presse", na zastaw przyjęte sumy i otrzymane należytości za przechowanie.

Kto się wykaże, że jest uczestnikiem, może wglądnąć do książek i kasy.

Polecam tę operację nietylko prywatnym osobom, ale także **kasom oszczędności na prowincji** i prywatnym spółkom oprocentowanie swoich kapitałów w ten sposób.

J. B. PLACHT, Comptoir für Fonds-Speculationen an der k. k. Wiener Börse,
Stadt, Werderthorgasse 7, in der Nähe der prov. Börse.

Przegląd stanu według protokolarnego obwieszczenia z dnia 9. listopada na zastaw i prolongację na rachunek konsorcjum do 8. listopada

przyjęto	a. w. zł.	1,134 428.30,
zwrócono	„ „ „	464.982.92,
pozostało	„ „ „	669 445.38.

które osiągnęło

20procentowy zysk,

przeto wszystkie od 1. listopada do 8. listopada obliczono podług tej stopy procentowej.

Zarazem polecam do łaskawego uwzględnienia oddział mego przedsiębiorstwa

Kantor wymiany dla wszystkich stanów

(otwarty w Niedziele i święta do 11½ gzdziny) gdzie

Akcje i Losy

po kursie dziennym i na raty się spzedaje.

Po złożeniu pierwszej wkładki nabywa się na własność los lub akcję, a podczas dalszych wpłat można swą własność sprzedać, jeżeli przez podniesienie się kursu, okaże się korzyść.

(Przedruk nie będzie wynagrodzony.) 4316 4—8

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.